

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " " Kraju 4.00 " "
 " " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnośnikiem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.
 Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 4.
 i strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 15 " " " "
 Nadesłane po tekście 15 " " " "
 Zwyczajne 5 " " " " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote.
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent.
 " za firm zagranicznych o 100 procent drożej.



„Hotentot” i „Tajemnica zameżnej kobiety” 13 aktów bezkonkurencyjnego programu!

Dzisiaj poraz ostatni! **Jutro wielka premiera!** **Jutro wielka premiera!**

Bitwa pod Warszawą.

II.

26 lipca Tuchaczewski zajął Białystok. W parę dni potem zjechał tu polski rząd sowiecki z „premierem” Dzierżyńskim na czele. Do jego gabinetu należał Kon, Marchlewski, Leszczyński i Pruchniak. Przyjechał też Trocki. Zainstalowała się prowizorycznie w Białymstoku w oczekiwaniu, iż lada dzień padnie Warszawa i otworzy swe podwoje nowym władcom.

A Tuchaczewski jak szalony rwał naprzód. Postanowił narazie zostawić Warszawę w spokoju i rzucić gros sił nad dolny bieg Wisły. Był to zuchwały plan, który w razie powodzenia mógł dać bolszewikom świetne zwycięstwo. Plan ten polegał na tym, żeby zając Pomorze i sforsować Wisłę między Płockiem a Toruniem. W takim razie mógł Tuchaczewski odnieść podwójny sukces: połączyłby się z Niemcami i doprowadziłby do upadku Warszawy, gdyż ta po przerznięciu dolnej Wisły byłaby dla Polaków stracona i jak dojrzły owoc bez walki wpadłaby w ręce zwycięzców. — Jednocześnie przez zajęcie Pomorza, Polska zostałaby odcięta od Gdańska i straciłaby morską łączność z Francją.

Ten szalony plan ośmił i zaslepił Tuchaczewskiego. Zaczął on na gwałt ściągać wszystkie siły na północne skrzydło. Trocki oddał prawie całą armię do dyspozycji swego pupila. Nawet Budienny otrzymał rozkaz poddania się pod komendę sowieckiego Napoleona. W owym czasie, a było to na początku sierpnia, ugrupowanie sowieckiej siły zbrojnej przedstawiało się w następujący sposób:
Naczelnny wódz: Kamieniew.
A. Front północno-zachodni: — Tuchaczewski.
 3 korpus jazdy (ataman Gaj)
 4 armja (Szuwajew)
 15 " (Kork)
 3 " (Łazarew)
 16 " (Sołohub)
 Grupa Mozyrska
 1 konna armja (ataman Budienny)
B. Front południowo-zachodni: — Jegorow.
 12 armja (Woskanow)
 14 " (Mrałow)
 Dzika jazda Gaja i Szuwajewa miała rwać na Pomorze i sforsować Wisłę pod Włocławkiem. Kork miał przejść rzekę między Płockiem a Modlinem. Łazarew i Sołohub dostali kategorię rozkaz zdobycia Warszawy frontowym atakiem przez Radzymin. Grupa Mozyrska miała osłaniać tył sowiec-

kiej armji, która szturmowała Radzymin i gotowała się do przeprawy pod Górą Kalwarją. Budienny zaś zaczął przerzucać swoich kozaków z pod Lwowa na pomoc Tuchaczewskiemu, aby w decydującej chwili zadać śmiertelny cios chwającej się armji Piłsudskiego... Zdawało się, że zwycięstwo jest pewne. Polsko-sowiecki tryumf: Dzierżyński, Kon i Marchlewski, przybył do miasteczka Wyszaków nad Bugiem i tutaj czekał z niecierpliwością na zdobycie stolicy. Lada dzień miał nastąpić ich wjazd do Belwederu.

Zbliżało się rozwiązanie. Tutaj nad Wisłą musiały się rozstrzygnąć losy tej wojny. Każda z walczących stron miała zaczepny plan i starała się go zrealizować: Tuchaczewski zamierzał swoim północnym skrzydłem przejść Pomorze i dolną Wisłę, Piłsudski zaś gotował niespodziany cios z pod Lublina i Modlina na tyły bolszewickie.

I oto wstał cudny poranek 13-go sierpnia 1920 roku. Bolszewicy prą na całym froncie naprzód. Tuchaczewski jest pewny, że armja polska już nie przedstawi żadnej wartości bojowej i że rozsypane pod jednym mocnym uderzeniem sowieckiej pięści. Nie liczył się zupełnie z tem, że polacy szykują kontruderzenie i że lada chwila może nastąpić zupełna zmiana ról. Przecenił swoje siły i nie docenił sił przeciwnika. Na tem właśnie polegał główny błąd sowieckiego Napoleona.

13 sierpnia zaczyna się polska ofensywa pod Modlinem. Tuchaczewski nie zwraca na to uwagi i dalej robi swoje. Pcha się na Pomorze, ściąga swoje siły nad dolną Wisłą i zaciekle szturmuje Radzymin. Walka wrze o 10 kilometrów od Pragi. Huk dział wstrząsa murami Warszawy. Radzymin kilka razy przechodzi z rąk do rąk. Trwa to dwa dni. Rankiem 16 sierpnia nadchodzi wiadomość, że pod Lublinem dzieje się coś złego. Tuchaczewski dalej nie zwraca na nic uwagi. Raz po raz zaczynają napływać ljobowe nowiny. Polacy gwałtownie atakują pod Modlinem i zdobywają Ciechanów. Przez cały dzień sytuacja jest bardzo niepewna i niewyraźna.

Doiery nazajutrz zasłona się podnosi; słabiułka grupa Mozyrska, która miała osłaniać atakującą Warszawę armję sowiecką, została zdruzgotana przez pioru-

nujące uderzenie Piłsudskiego pod Lublinem. Powstała dziura na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów Piłsudski skoncentrował tu znaczne siły i osobiście prowadzi je do boju. Cały front bolszewicki od Radzyna do Chełma zachwiał się. Tuchaczewski usiłuje ratować sytuację, lecz nadaremnie. Wszystko łamie się i w panicznym popłochu ucieka na północ. Piłsudski, robiąc po 40 kilometrów dziennie, następuje na pięty uciekającym, biorąc moc jeńców i zdobywcy wojennej.

Jednocześnie z tem nastąpił przełom na północnym froncie pod Modlinem. Tutaj generał Sikorski gwałtownie naciera na przeważające siły nieprzyjacielskie i posuwa się na północ i północny wsch. w kierunku Mławy i Pułtusk.

Teraz wychodzi na jaw genialny plan Piłsudskiego. Robi on podwójny manewr: dwie grupy wyprowadę prą ze wszystkich sił na północ. Jedna grupa pod osobistym dowództwem Piłsudskiego atakuje z pod Lublina, druga pod komendą Sikorskiego wali z pod Modlina na niemiecką granicę.

18 sierpnia walka wrze na całym froncie od Płońska przez Pułtusk, Wyszaków, Siedlce, Drohiczyń aż do Brześcia i Włodawy. Dzierżyński z towarzyszymi swej niedoli salwuje się ucieczką do Białegostoku.

Pomimo to, uparty Tuchaczewski jeszcze nie daje za wygraną. Chce zatrzymać Piłsudskiego w tej linii i jednocześnie bynajmniej nie rezygnuje ze swego „gigantycznego” planu. Dalej pcha się na Pomorze i usiłuje sforsować dolną Wisłę. Zdobywa Płock, na którego ulicach wrze zacięta walka. Tuchaczewski ma nadzieję, że zdobywając Płock i Modlin zagrozi Warszawie, a tem samem powstrzyma główną siłę Piłsudskiego na przestrzeni między Wyszakowem a Brześciem.

Rozpaczliwe wysiłki Tuchaczewskiego spełzły na niczem. 18 sierpnia jest stanowczo przełomowym dniem bitwy warszawskiej. Sikorski mężnie walczy w niezwykle ciężkich warunkach. Gnie się jak wstęga ze stali, lecz nie ustępuje ani kroku. A tymczasem główna armja Piłsudskiego niepowszrymanym pędem przebiega na Łomżę i Białystok.

Rano 19 sierpnia bitwa jest wygrana.



PTAK NIEBIESKI

(SINIAJA PTICA) w teatrze Miejskim 466-1

Dzisiaj nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ!
 Bilety w kasie teatru od g. 11-2 i od 5-9 w. pocz. o 9 wiecz.

Helenów.

Dzisiaj, o g. 11 rano O g. 6 w. **Koncert Popularny RAKIETY.**
 O g. 9 w. Fantastyczne
 Muzyka operowa.

Kurs Klasy 5 miesięcy.
Kursy Wieczorowe

„Matura”

Zielona 32. Zielona 32.
 Dyrekcja kursów wieczorowych „Matura” podaje do wiadomości, iż zapisy słuchaczy-(ek) do klas od II do VIII-iej włącznie na podstawie egzaminów lub świadectw przyjmuje kancelarja kursów (Zielona 32) codziennie od godz. 7-iej do 8 wiecz.

Egzaminy rozpoczynają się dnia 25 sierpnia, początek roku szkolnego 1 września b. r. 86-1

Dentysta
L. Torończyk
 ul. Cegielniana 46.
 wznowił przyjęcia. 69-7

Wilhelm Kalser

Dr. med.
 b. asystent kliniki niem. uniw. w Pradze.
 Ordynuje w Marjenbadzie, hotel „Stadt Paris” 15-21

POTRZEBNI

CHŁOPCY
 DO SPRZEDAŻY I ROZNOŚZENIA
 GAZET. RZGOWSKA Nr. 98.

Każde kupno zarobkiem gotówki.

kto teraz u firmy Szmehel i Rozner, Łódź Piotrkowska 100 i 160 kupuje eleganckie palta damskie lub garnitury i spodnie męskie czysto zarabia pieniądze.

Niemniej jednak uparczywa walka trwa na całej linii. Piłsudski dąży do tego, aby przycisnąć uciekającą armję bolszewicką do niemieckiej granicy. Zaczyna się szalony wyścig. Piłsudski śpieszy nad granicę w kierunku północnym, a bolszewicy na Białystok w kierunku wschodnim. Cała północna grupa Tuchaczewskiego jak szeroko rozlała na falę płynie przejściem między Bugiem a Wschodnimi Prusami. Piłsudski przecina jej drogę pod Mławą, Łomżą i pod Białymstokiem. Powstaje zupełny chaos. Bolszewiccy oddziały na własną rękę torują sobie drogę na wschód. Jedne z nich przedzierają się, drugie wpadają do niewoli, inne znów przechodzą niemiecką granicę i składają broń.

Sam Tuchaczewski ratuje się ucieczką drogą na Białystok i dalej w głąb Rosji. Jego świetna armja jest rozgromiona. Konny korpus Gaja i 4 armja sowiecka, odcięte, przechodzą niemiecką granicę. Pęka i rwie się na strzępy kilku setkilometrowy front od Pomorza do Wołynia. Bitwa zamienia się w pościg. W ręce zwycięzców wpada

kilkadziesiąt tysięcy jeńców, kilka set dział i zgórą tysiąc kulomiotów.

22 sierpnia polacy biorą Białystok i Łomżę.

Bitwa pod Warszawą jest skończona. Zaczyna się nowy okres kampanji, która trwa zaledwie parę tygodni i doprowadza do zawarcia pokoju w Rydze.

Oto jak żałośnie skończył się pochód Trockiego i Tuchaczewskiego nad Ren w celu walki z imperialistyczną ententą. Budienny zapowiedział, że napoi swego konia w Renie, lecz nawet w Wisłę go nie zanurzył...

Od tego czasu bolszewicy stracili ochotę do wojaczki. Siedzą cicho i z nikim nie prowadzą wojny (jeśli nie liczyć maleńkiej Gruzji). Parę dni temu ten sam Dzierżyński, niedoszły władca Polski, który w 1920 roku tak wojowniczo przemawiał, oświadczył, że Rosja powinna za wszelką cenę unikać wojny. Wojna nie leży, zdaniem jego, w interesie Sowdepji, a nawet w razie niepowodzenia mogłaby doprowadzić do upadku sowieców.
R. W.

Dyplomatyczny atak sowietów na Polskę.

Przedstawiciele Moskwy protestują w Londynie przeciwko przyłączeniu do Polski Galicji Wschodniej. Rząd polski wystąpił energicznie przeciwko prowokacji.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła szczegółów deklaracji, którą p. Rakowski złożył na ostatnim posiedzeniu konferencji angielsko-sowieckiej.

Deklaracji tych było jak się okazało cztery: pierwsza ogólnopolityczna omawiała między innymi sprawami sprawę rozbrojenia i ligi narodów, druga i trzecia wymierzone były przeciwko Rumunii z powodu Besarabji i Bukowiny. Charakterystycznym jest, że Rosja sowiecka protestowała przeciwko przyłączeniu do Rumunii północ-

nej części Bukowiny, powołując się na stary traktat z Rumunją po przystąpieniu tej ostatniej do wojny. Wreszcie deklaracja czwarta, poświęcona całkowicie Galicji Wschodniej, wymierzona jest przeciwko Polsce.

Tę deklarację podajemy w całości: — „Pomimo to, że 70 proc. ludności Galicji Wschodniej stanowią ukraińcy, a tylko 14 proc. polacy, rada ambasadorów w Paryżu w r. 1923 przyłączyła Galicję do Polski.

Jest to nie tylko gwałt nad wolą narodu Galicji Wschodniej, ale

także złamanie obietnic mocarstw koalicyjnych o udzieleniu ludności Galicji Wschodniej prawa do samorządu narodowego.

Pomimo tych obietnic, ogromna prowincja z 5-ma milionami ludności z pomocą aliantów została oddana pod cudze jarzmo.

Zwycięstwo aliantów miało oznaczać zwycięstwo demokracji nad militarystką, a tymczasem ludność ukraińska Galicji Wschodniej znalazła się w sytuacji gorszej niż pod władzą feudalną i klerykałną Austrii.

W 1921 roku, w dniu zawarcia

traktatu ryskiego Rosja i Ukraina sowieckie, uroczyste oświadczyły że zastrzegają sobie prawa Galicji Wschodniej do samookreślenia narodu.

W roku ubiegłym, w chwili aneksji Galicji Wschodniej przez Polskę, Rosja i Ukraina powtórzyły swój protest, który delegacja sowiecka powtarza i dzisiaj.

Sytuacja w Galicji Wschodniej grozi komplikacjami. Obowiązkiem rządu angielskiego, który oświadczył o gotowości stworzenia trwałych podstaw pokoju, jest dopuszczenie ludności Galicji Wschodniej

do samookreślenia swego losu. — Tym aktem rząd angielski wypełniłby uroczyste obietnice, udzielone ludności Galicji Wschodniej.

Jak dowiadujemy się, z powodu powyższej, bezczelnej i prowokacyjnej deklaracji rząd polski zamierza złożyć protest w Moskwie, a oprócz tego polecił posłowi w Londynie, aby zwrócił uwagę rządu Wielkiej Brytanji na niestosowność tej deklaracji przy rokowańach londyńskich.

Zatarg na Górnym Śląsku zlikwidowany.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Według otrzymanych w ministerstwie pracy wiadomości, wyrok sądu rozjemczego w przemyśle górno-śląskim zapadł w nocy ze środy na czwartek, został przyjęty i podpisany przez obie strony. Przedstawiciele robotników przy tem oświadczyli, że w poniedziałek podjęta będzie normalna praca.

KATOWICE, 14 sierpnia. — Nastroje na Górnym Śląsku nie wykazują uspokojenia. Wczoraj na kopalni Laura tłum robotników złożony z 1000 osób, napadł na dyrektora i robotników, wykonywujących czynności niezbędne i pobił ich dotkliwie. Tłum rozprędkowała policja przy użyciu białej broni.

Warunki porozumienia.

KATOWICE, 14 sierpnia. (Pat) Rokowania sądu rozjemczego, które się rozpoczęły wczoraj o godzinie 7-iej w sali ratusza trwały do godz. 1 i pół w nocy. Ze strony związków zawodowych brali udział panowie: Kot, Rybicki i Janowski, ze strony pracodawców: Jungels, Oheimb i Stadnikiewicz, sędziowie starosta graniczny, Malawski i komisarz demobilizacyjny Tarnowski.

Sąd wydał następujący wyrok:

W hutnictwie, gdzie według rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej przedłużono czas pracy,

zostały obniżone zarobki godzinowe o 20 proc.,

tak; że zarobek za 10-godzinny dzień pracy, równa się dawnemu zarobkowi za 8-godzinny dzień pracy. Dla robotników, mających nadal pracować 8 godzin, zarobki pozostają niezmiennione.

Węgiel deputatowy obniżono do 90 proc.

czyli zniżono o 10, względnie 20 proc. Wprowadzono pewne zmiany i przyznano prawo do poboru

węgla deputatowego wszystkim pracującym od 16 roku życia.

W górnictwie czas pracy dla górników podziemnych pozostaje niezmienny.

Na powierzchni efektywny czas pracy wynosi 8 godzin, z dodatkową przerwą 1 i pół godziną;

„Dzianko“ (dzienna szychta), będzie trwać 9 i pół godzin na dobie.

Dla robotników na powierzchni, nowy czas pracy wchodzi w życie 18 b. m.

W górnictwie zarobki obniżone są po 10 proc.

w stosunku do zarobków z czerwca, począwszy od 1 lipca r. b.

Pewne poprawki uzyskano dla maszynistów wyciągowych, którym podniesiono dodatki na 20, względnie 25 groszy za godzinę. Co do węgla deputatowego, obowiązują dotychczasowe normy.

Powyższe warunki obowiązują w górnictwie i hutnictwie do dnia 30 września

i zachowują moc prawną, o ile nie nastąpi wypowiedzenie z terminem 2-tygodniowym. Po 30 września dopuszczalne jest wypowiedzenie nie pod koniec każdego miesiąca.

Przemysłowo-patriotyczna działalność p. Korfantego.

Skandal podatkowy firmy Hohenlohe.

KATOWICE, 14 sierpnia. — Afera podatkowa w zakładach Hohenlohe na Górnym Śląsku zatacza szersze kręgi na tle manipulacji podatkowych na szkodę państwa. Policja opieczętowała nie tylko biura Hohenlohe, lecz również administrację zakładów na Pszczynie.

Specjalna komisja zbadała księgi podatkowe tych zakładów i zarządziła opieczętowanie 19 pokoiów w zakładach Hohenlohe. Fir-

ma Cezar Wolheim wybudowała w ostatnich dwóch latach zakłady Hohenlohe na niemieckiej części Górnego Śląska; ołbrzymie zakłady Ochringen, oraz około 100 willi dla urzędników. Na wszystkie te inwestycje poszły niezapłacone podatki skarbowi. Podkreślić należy, że do rady nadzorczej zakładów wchodzi dwaj znani przemysłowcy polscy: pp. Korfanti i Benis.

Komisja malaryczna ligi narodów w Warszawie.

WARSZAWA, 14 sierpnia. — (PAT). — W ciągu dni 10, 11 i 12 b. m. bawiła w Warszawie komisja malaryczna ligi narodów, w drodze powrotnej z Rosji do Włoch. Komisja była w Warszawie podejmowana przez zastępującego nieobecnego min. spraw wewnętrznych p.

Huebnera, gen. dyrektora służby zdrowia dr-a Wroczyńskiego śniadaniem w hotelu Europejskim. Wyniki prac komisji będą podane na jesień do publicznej wiadomości, w specjalnym dziele dwutomowym, jako sprawozdanie sekcji higieny ligi narodów.

ZAPROSZENIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Jak donoszą nam z kół wojskowych, we wtorek, w godz. południowych gen. Majewski, zastępujący obecnie min. spraw wojskowych, złożył wizytę marszałkowi Piłsudskiemu, zapraszając marszałka na dzisiejsze uroczystości, poświęcone świętu żołnierza na polu Mokotowskim.

Marszałek Piłsudski dziękując za zaproszenie, oświadczył, że przybyć nie może, ponieważ po ostatnim zaziębieniu jeszcze się źle czuje.

ZASTĘPCA MIN. HANDLU.

WARSZAWA, 14 sierpnia. (Pat) Zastępstwo bawiącego na urlopie ministra handlu i przemysłu Kiedronia, objął po powrocie z urlopu dyrektor dep. I. im. Malankiewicz.

ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 14 sierpnia. (Pat) Dziś, o godzinie 4 popoł. przybyli w dalszym ciągu na zjazd straży ogniowej Aleksander Seybl, przewodniczący komitetu organizacyjnego zjednoczenia słowiańskich związków straży ogniowych, Rudolf Gudrych — przewodniczący śląskiego związku straży, Miłosław Smedt — przewodniczący związku słowiańskiego, Tran Barle — przewodniczący związku jugosłowiańskiego z Lublany, Joseph Kmet — skarbnik związku słowiańskiego, poatem przybywają nadal liczne delegacje z całego kraju. Liczba uczestników zjazdu dotychczas zarejestrowanych w biurze zjazdu wynosi około 5 tysięcy osób.

PRZYJAŃ POLSKO-TURECKA.

ANGORA, 14 sierpnia. (Pat). — Ismet-pasza wydał na cześć poselstwa polskiego obiad, na którym obecny był poseł Rzplitej Roman Knoll, sekretarz poselstwa Gosięcki, oraz delegat rządu do komitetu organizacyjnego wystawy przemysłowej polskiej Krystjan Ostrowski z małżonką.

ZWROT ZAGRABIONYCH OBRAZÓW Z MOSKWY.

Dzięki staraniom delegacji polskiej w Moskwie powrócił do Warszawy obraz B. Canaletta „Elekcja króla Stanisława Augusta“, który zawieszono w Zamku królewskim obok odzyskanych w roku ubiegłym dwudziestu innych.

W dawnej kaplicy Saskiej, oraz w sali, która niegdyś była zwaną „garderobą królewską“, rozwieszono odzyskane również obecnie 4 arrasy „Jagiellońskie“, należące do serji t. zw. „zwierzęcych“.

Wymienioną wyżej salę zwaną „garderobą“ zdobną meble, brązy i obrazy z fundacji „Muzeum im. Krosnowskich“ między innymi 6 obrazów Canaletta.

Zbiory pomieszczone w pokojach królewskiego Zamku są dostępne dla publiczności codziennie od godziny 10 rano do 3 po południu, w niedziele i święta od godziny 10 do 2-giej.

Premier Grabski w Tatrach.

KRAKÓW, 14 sierpnia. (PAT). Pisma donoszą, że p. prezes rady ministrów i minister skarbu p. Władysław Grabski, odbywający podróż wakacyjną po Małopolsce samochodem wzdłuż kraju, przybył dnia 9 do Zakopanego w towarzystwie żony, syna i sekretarza przydiym rady ministrów dra Bron. Legeżyńskiego. Następne dwa dni p. prezes spędził w Tatrach. W niedzielę w towarzystwie rodziny i przewodniczącego komisji klimatycznej dr-a Jana Diela, p. prezes rady ministrów odbył wycieczkę pieszo z Morskiego Oka do Czarnego Stawu. Po śniadaniu p. premier odjechał do Doliny Kościeliskiej. W poniedziałek wczesnym rankiem p. premier zwiedził tatrzańskie muzeum im. Chałubińskiego i szkołę przemysłową, poczem samochodem odjechał do Morskiego Oka.

W drodze powrotnej p. premier zamierzał zwiedzić Jaworzynę i Smelo, co się jednak nie udało z powodu sprzeciwu granicznej straży czesko-słowackiej, mimo prze-

puszki. Wczoraj po obiedzie p. premier zwiedził Zakopane. Delegacja gospodarzy złożyła premierowi hołd w im. miejscowej ludności. P. premier zaskoczony owacją podziękował serdecznie delegacji i pozwolił na dokonanie zbiorowego zdjęcia fotograficznego.

Przed odjazdem p. premier złożył na ręce dr-a Diela 100 złotych, jako cegiełkę na budowę schroniska polskiego tow. tatrzańkiego w Pięciu Stawach.

Premier Grabski dziś wieczorem przybędzie do Warszawy. — Przez dzień jutrzejszy i sobotę premier będzie przewodniczył konferencjom, które będą miały za cel przygotowanie nowych rozporządzeń, związanych z wykonaniem ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Rozporządzenia te w przyszłym tygodniu mają być podpisane przez prezydenta Rzeczypospolitej.

Urlop gen Sosnkowskiego.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Były minister spraw wojskowych, gen. Sosnkowski otrzymał trzymiesięczny urlop zdrowot-

ny dla leczenia ciężkiej choroby — ischias.

Urlop gen. Sosnkowskiego na własną jego prośbę jest bezpłatny.

Auto z kobietami w płomieniach.

Wypadek po zabawie w Wilanowie.

Wczoraj gdy z poza nocnych oparów wynurzył się świt jutrzni—gdy na firmamencie zabłyśły pierwsze promienie słoneczne — przechodząca szosa, prowadząca do Wilanowa

patrol policyjny ujrzał zdalej jakąś dziwnie odbijającą się jaskrawo oświetlonego tła zarówno drogi jak i zielenią pokrytych bocznik — mozaikową wielką jarzącą się plamę.

— Co do licha — pomyśleli — czyż się nam w oczach mieni — czy też to jakiś aeroplan spadł — czy też z pod ziemi nagle coś wybuchło? — I policjanci przyspieszyli kroku.

W miarę jak zaczęli się zbliżać — coraz wyraźniej poczęły rysować się obrazy jakiegoś wielkiego ogniska.

— To nie złudzenie; to coś się pali, a oto... słychać także jakieś jęki. Puszczono się biegiem. Gdy dotarło do zbiegu szos, prowadzących, jedna z Wilanowa, druga z Piaseczna — z prerażeniem ujrza-

no, że w przydrożnym rowie płonie auto stojące tam wraz z pasażerami.

Rzucono się corychlej na ratunek jęczącym pasażerom. Ze zdumieniem stwierdzono, że wśród tych pasażerów niema żadnego mężczyzny. Na ziemi pokrytej cieczą z płonącego samochodu, leżały w splamionych krwi białych szatach dwie młode kobiety.

miast przyszli oni w pomoc policjantom — i ostatecznie stłumiwszy ogień, powstały jak się okazało, wskutek wybuchu benzyny — co rychlej zajęli się dwiema ofiarami, umieścili je na swym aucie i dowieźli do lokalu komisariatu XVI w Mokotowie.

Tu zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe i wkrótce obie już były pod opieką lekarza. Policja tymczasem poczęła wyjaśniać rzecz całą szczegółowo.

Okazało się, że 24-letnia Józefa Stefańska, zamieszkała przy ulicy Siennej nr. 12, b. kawiarka z baru pod „Wiechą“, oraz 19-letnia siostra jej Jadwiga, skuszone namową mi niejakiego Romana Kowalskiego oraz kierowcy samojazdu Roberta Idzikowskiego, zapragnęły użyć wszelkich rozkoszy nocnych zamiejskiej wycieczki autem. Wyruszone hen, do szumiącego nieopodal Wilanowa lasu. Po trwającej do świtu zabawie, wracano do miasta; jeden z uczestników zabawy Kowalski pozostał w innym towarzystwie, natomiast sofer Idzikowski — chcąc ponisnąć się największą szybkością, doprowadził maszynę do tego napięcia, którego nie wytrzymała: coś w niej trzasnęło, pekiło, auto zwaliło się do rowu i nastąpił wybuch.

Rycerski ten „sportsmen“ ocalał i z miejsca katastrofy zbiegł.

W rezultacie Józefę Stefańską, która poniosła sięknie obrażenia, przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, siostrę zaś jej po opatrunku pozostawiono na miejscu.

Przełomowe chwile w Londynie. Groźna sytuacja na Bałkanach.

Zerwanie rokowań z Niemcami.

LONDYN, 14 sierpnia. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyły się nowe obrady delegacji francusko-belgijsko-niemieckiej.

Herriot obstawał przy swoim żądaniu ustalenia terminu wojskowej ewakuacji Ruhry na rok od podpisania protokołu konferencji londyńskiej.

Wobec silnego oporu delegacji niemieckiej

rokowania zostały zerwane.

Panuje tutaj obawa, że obrady francusko-belgijsko-niemieckie nie zostaną wznowione.

LONDYN, 14 sierpnia. (Tel. wł.) Akcja medjacyjna przywódców delegacji włoskiej, angielskiej i amerykańskiej rozpoczęła swe prace od samego rana. Najbardziej czynni byli: Mac Donald i Fellow, którzy w ciągu popołudnia starali się wpłynąć na delegację niemiecką w kierunku przyjęcia terminu rocznego ewakuacji Zagłębia Ruhry.

Wobec oporu delegacji niemieckiej, wystosował Mac Donald do Niemców ultimatum do godz. 3-ciej popołudniu. Delegacja niemiecka odpowiedziała, że nie może wziąć na siebie odpowiedzialności w tak ważnej decyzji. Wobec tego wyjechał dr. Luther, niemiecki minister skarbu aeroplanem do Berlina, skąd jutro wróci, pozem delegacja niemiecka udzieli swej odpowiedzi na ultimatum Mac Donalda

LONDYN, 14 sierpnia. (Pat) — Specjalny sprawozdawca biura Wolfa donosi, że we wczorajszych rokowaniach pomiędzy delegatami francuskim, belgijskim i niemieckim sprawa wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry nie posunęła się ani o krok naprzód.

Herriot oświadczył, że ewakuacja będzie dokonana najpóźniej w

ciągu jednego roku. Na pytanie Niemców, odkądby liczył się ten termin, Herriot ma udzielić odpowiedzi w dniu dzisiejszym, Kancel. Marks udał się wczoraj popołudniu do Mac Donalda, któremu przedstawił powagę położenia i z komunikował, że delegaci niemieccy nie mogą się zgodzić na propozycje francuskie. Wobec tego, że w dotychczasowych rokowaniach przedstawiciele obu stron nie zmienili swego stanowiska, kanclerz Rzeszy oświadczył, iż ze względu na znaczenie kwestji ewakuacji musi się porozumieć z prezydentem Rzeszy, co prawdopodobnie nastąpi w dniu dzisiejszym.

W kwestji kolejarzy, pisze sprawozdawca biura Wolfa, Herriot oświadczył, że proponuje rozwiązanie, które zdaniem jego zadowolni żądanie Niemiec.

Wreszcie zaznaczył Herriot, że kwestja ewakuacji Duisburga i Düsseldorfu, jako też Ruhrort nie może być omawiana wyłącznie pomiędzy Niemcami, Francją i Belgią, gdyż w decyzji o okupacji tych miast, wzięli także udział inni sojusznicy.

Ostatecznie rezultat dnia wczorajszego, zdaniem sprawozdawcy biura Wolfa, można ująć w ten sposób, że w przeważnej części omawianych spraw doszło do porozumienia, z wyjątkiem jednej kwestji, t. j. wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry.

Delegacja niemiecka uważa sytuację za bardzo poważną.

LONDYN, 14 sierpnia. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych panuje

nastrój pesymistyczny z powodu zerwania obrad francusko-belgijsko-niemieckich. Liczą się tu poważnie z możliwością zerwania konferencji.

LONDYN, 14 sierpnia. (PAT). Dzisiejszy dzień można zaliczyć do dni przełomowych konferencji. Ujawniło się to już wczoraj, gdy główni delegaci niemieccy, francuscy i belgijscy po dłuższych naradach nad kwestją ewakuacji nie osiągnęli porozumienia. Herriot domaga się, aby okupacja francuska trwała jeszcze jeden rok, a okres ten można uważać zdaniem premiera za maksymalny. — Jednak premier francuski nie mógł się zobowiązać do przyjęcia terminu bliskiego. W odpowiedzi ministrowie niemieccy oświadczyli, że warunki proponowane przez Herriota są nie do przyjęcia, jednakże przed powzięciem decyzji zmuszeni oni są porozumieć się z rządem w Berlinie. Delegacja niemiecka uważa, że czas trwania okupacji nie może przekroczyć sześciu miesięcy.

Dzienniki dowiadują się, że Herriot nie chciał zobowiązać się do określenia terminu rozpoczęcia ewakuacji.

BERLIN, 14 sierpnia. (Pat). Według doniesień specjalnego korespondenta biura Wolfa, delegacja niemiecka w komplecie udała się przed południem do Mac Donalda dla zapoznania się ze stanowiskiem premiera angielskiego w sprawie ewakuacji zagłębia Ruhry.

Mac Donald i obecny ambasador amerykański Kellog oświadczyli delegacji niemieckiej, że propozycje francuskie muszą być przyjęte.

Następnie delegacja udała się do Herriota, który podkreślił, że propozycje przedstawione przez niego według których ewakuacja ma być zatrzymana jeszcze na jeden rok od dnia podpisania układów w tej sprawie, są ostateczne.

W dalszym ciągu Herriot odmówił kategorycznie wszczęcia dalszych szczegółowych rozważań w tej kwestji.

Delegacja niemiecka porozumiała się z rządem berlińskim i z przywódcami frakcji parlamentarnej Reichstagu.

Na godzinie 17-tą wyznaczone zostało posiedzenie rady 14-tu.

Aljanci popierają stanowisko Herriota.

LONDYN, 14 sierpnia. (Tel. wł.) Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie rady naczelnej aliantów, na którym Herriot złożył sprawozdanie z przebiegu pertraktacji francusko-belgijsko-niemieckich. Pomimo wynikłej dyskusji w czasie posiedzenia pomiędzy Snowdenem a Herriotem,

wszyscy aljanci, w tej liczbie również Amerykanie poparli stanowisko

Herriota w sprawie okupacji Ruhry.

Uchwalono, że okres roczny, po upływie którego ma nastąpić ewakuacja Ruhry rozpocznie się w dniu podpisania protokołu konferencji londyńskiej.

PARYŻ, 14 sierpnia. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych uważają, że

Herriot postąpił słusznie, nie czyniąc żadnych koncesji Niemcom w sprawie ewakuacji zagłębia Ruhry tembardziej, że jest związany zobowiązaniem wobec rady ministrów.

Panuje tutaj przekonanie, że w sobotę znajdzie się

droga do kompromisu

gdyż Herriot będzie w sobotę w Paryżu.

Nastroje berlińskie.

BERLIN, 14 sierpnia. (Tel. wł.) Dzisiejsze uchwały rady ministrów które popierają taktykę delegacji niemieckiej w Londynie, wywołały istną burzę w tutejszych kołach partji politycznych.

Partje rządowe starają się wpłynąć uspokajająco, prawicowe zaś domagają się odwołania delegacji niemieckiej.

Prasa wieczorna berlińska twierdzi, że jedynym wyjściem z sytuacji w Londynie, może być zerwanie.

BERLIN, 14 sierpnia. (Pat) Cała prasa dzisiejsza omawia obrady w sprawie ewakuacji zagłębia Ruhry i wskazują, że ustawy, które mają być uchwalone w związku z realizacją planów Davesa,

nie uzyskają w parlamencie nigdy potrzebnej większości 2-3 głosów, o ile nie zapadnie postanowienie o natychmiastowej ewakuacji zagłębia Ruhry.

BERLIN, 14 sierpnia. (Pat). Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy posiedzenie rady ministrów, poświęcone sprawie rokowań londyńskich. — W kwestji ewakuacji zagłębia Ruhry, rada ministrów akceptowała stanowisko delegacji niemieckiej w Londynie.

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI NIEMIECKIEJ.

NOWY JORK, 14 sierpnia. (Pat). Bankierzy amerykańscy oświadczyli, że pożyczka dla Niemiec w wy-

sokości 800 milionów złotych będzie wkrótce wyłożona do subskrypcji.

CŁO NA POCZET ODSZKODOWAN.

LONDYN, 14 sierpnia. (PAT). Rząd angielski notyfikował rządowi niemieckiemu, że od dnia 15 b. m. na towary przywożone do Anglii zgodne z postanowieniem o cłach na poczet odszkodowań, pobierane będą opłaty 26 procent, co jest jednakże jest formalną, ciężej powyższe bowiem pobierane będzie począwszy od daty wprowadzenia w życie zasad Davesa.

Ciężkie położenie Hiszpanji w Maroku.

PARYŻ, 14 sierpnia. W związku z podróżą generała Primo de Rivero do Maroka okazuje się, że starcia z powstańcami marokańskimi trwają dalej i wyniki ich są przeważnie niepomyślne dla hiszpanów. Powstancy przypuścili atak do blokhauzów hiszpańskich, a wojska hiszpańskie z wielką tru-

nością atak ten odparły. Sytuacja jest niebezpieczna, ponieważ nie zdołano zapewnić dostatecznej łączności między głównymi siłami hiszpańskimi, a wysuniętymi placówkami. Służba lotnicza, która miała przywrócić ten kontakt, zawodzi z powodu braku materiałów pomocniczych, a prze-

de wszystkim benzyny na wysuniętych placówkach i warsztatów, gdzieby lotnicy mogli naprawiać uszkodzenia aparatów. Wobec tego, że nawet drobne uszkodzenia nie były naprawiane, szereg lotników hiszpańskich zginęło w ostatnich czasach.

Grecja i Jugosławia wystosowały ultimatum do Bułgarii.

BELGRAD, 14 sierpnia. — Mimo oficjalnych zaprzeczeń ze strony Bułgarii przez poselstwo zagraniczne, nadchodzą do Berlina alarmujące wiadomości o sytuacji na Bałkanach.

Jak słychać mimo oficjalnych dementi w Bułgarii przygotowuje się rewolucyjny przewrót, a Grecja i Jugosławia zawarły porozumienie w sprawie wspólnego wystąpienia przeciw Bułgarii. Rząd bułgarski przez oficjalne zaprzeczenie stara się wywołać wrażenie o całkowitym spokoju wewnątrz kraju.

Wiedeńskie poselstwo greckie przyznało, że Grecja i Jugosławia wystosowały do Bułgarii krótkie ultimatum z oświadczeniem, że o ile rząd bułgarski nie uspokoi swych granic, to wojska greckie i

jugosłowiańskie będą ścigały napadające bandy aż na terytorjum Bułgarii. Prawdopodobnie jednak Grecja sama wystąpi czynnie, aby przywrócić spokój nad granicą bułgarską.

GRECJA PRZECIW BUŁGARJI.

ATENY, 14 sierpnia. (Tel. wł.) Grecja wystosowała ultimatum do Sofji, żądając satysfakcji za napad band komitędzkich bułgarskich na granicy grecko-bułgarskiej.

BUŁGARSKO-TURECKI TRAKTAT HANDLOWY.

BERLIN, 13 sierpnia. (PAT). — Według wiadomości z Angory, w odbywających się tu rokowaniach turecko-bułgarskich osiągnięte zostało porozumienie co do wytrzymałości traktatu handlowo-bułgarsko-tureckiego.

Rokowania holendersko-sowieckie.

BERLIN, 14 sierpnia. (Pat). Według doniesień z Hagi, między Holandją a rządem sowietów toczą się rokowania w sprawie przywrócenia stosunków dyplomatycznych między temi państwami.

Rokowania oficjalne odbędą się prawdopodobnie w Berlinie.

Jak słychać, w Hadze godzą się na uznanie sowietów bez stawiania uprzednio specjalnych warunków.

Stosunki francusko-austrjackie.

WIEN, 14 sierpnia. Wczoraj francuski minister spraw zagranicznych, oraz poseł austriacki w Paryżu podpisali dodatkową umowę do francusko-austrjackiego traktatu handlowego, zawartego w roku ubiegłym. Nowy traktat nie opiera się na zasadzie największego uprzywilejowania, lecz na francuskim

systemie protekcyjnym, polegającym na taryfach minimalnych i taryfie ogólnej. Do taryf minimalnej zaliczone są: Ameryka, Anglja, Szwajcaria, Włochy i Belgja, do taryf następnej Polska, Czechosłowacja, kraje bałkańskie i Austria. Cła wedle taryfy generalnej płać jedynie Niemcy.

Kronika telegraficzna.

JEDYNY SYN TWÓRCY SJONIZMU OCHRZCIŁ SIĘ.

WIEN, 14 sierpnia. — „Sionistyczna „Morgen Ztg.“ podaje wiadomość, że jedyny syn twórcy sjonizmu Teodora Herzla w dniu 20 lipca r. b. przyjął w kościele w Wiedniu chrzest św. Chrztu św. udzielił młodemu Herzlowi ojciec dominikański, Szeleziager, również z pochodzenia żyd.

Młody Herzl zaraz po chrzcie wyjechał do Londynu, gdzie mieszka od lat 20. Młody Herzl wystosował pismo do zarządu organizacji sjonistycznej z zawiadomieniem o przejściu na łono kościoła katolickiego.

OBSERWACJE MARSA.

LONDYN, 14 sierpnia. — „Daily Mail“ opisuje wielkie przygotowania, jakie poczynili astronomowie szwajcarscy celem obserwacji Marsa, który będzie stosunkowo najbliższej ziemi przy końcu sierpnia. Pod szytym Jungfrau umieszczono dwie lunety obserwacyjne na wysokości 3400 metrów. Astronomowie będą usiłowali zbadać, czy w atmosferze Marsa znajduje się para wodna.

TURYŚCI AMERYKAŃSCY W EUROPIE.

LONDYN, 14 sierpnia. — Liczba turystów amerykańskich, bawiących obecnie w Europie zaczęła przekraczać 400.000. Dziennikarze amerykańscy stwierdzają, że w ciągu bieżącego lata turyści amerykańscy we Francji i Anglii wydadzą 300 milionów dolarów.

RADICZ O SOWIETACH.

BELGRAD, 14 sierpnia. Radicz oświadczył dziennikarzom w Zagrzebiu, że nie jest komunistą i nigdy nim nie będzie. Radicz wyrażał się jednak z uznaniem dla rządu sowieckiego, który przyjmował go nadeczek.

Sport zagraniczny.

TURNIEJ TENNISOWY O Puchar DAVESA.

W strefie amerykańskiej turnieju tenisowego o puchar Davesa, Kanada zwyciężyła Kubę. Następną rozgrywką odbędzie się pomiędzy Kanadą a Japonją w Motreal.

MECZ BOKSERSKI GIBBONS — BLOOMFIELD'EM.

W Londynie odbył się dnia 9-go sierpnia w stadionie Wembley mecz bokserski pomiędzy amerykańskim Tom Gibbons'em, a angielskim Bloomfield'em. Niezwykle sensacyjnemu temu spotkaniu przytrafiła się rekordowa liczba widzów ponad 100.000 osób.

Walka zakończyła się zwycięstwem Amerykanina w trzeciej rundzie przez Knock — out. Gibbons z początku był w przewadze, poczem Anglik ograniczył się tylko do obrony.

W drugiej rundzie Bloomfield trzy razy spoczął na ziemi, przy czem wyratowała go nadchodząca pauza. Gibbons pokonał ostatecznie Bloomfield'a lewym uderzeniem, po którym ten już nie podniósł się.

Walka była ogłoszona do 10 rund. Gibbons z powodu zwycięstwa wyzwie teraz do walki mistrza świata Dempsey'a.

PILKA NOŻNA.

Wiedeńscy Amatorzy zwyciężyli w Frankfurcie Sp. C. Eintracht w stosunku 4:0.

W rozgrywkach o mistrzostwo Jugosławji zaszyły bardzo poważne niespodzianki, ze względu na zakontraktowanie drużyny jugosłowiańskiej do Polski, podajemy wyniki osiągnięte ostatnio:

„Hask“ zwyciężył Concordię w stosunku 4:1, zaś Gradjański Spartę 7:0.

W tabeli mistrzowskiej, kolejność drużyn w dotychczasowych rozgrywkach jest następująca: Gradjański, Hask, Concordia, Sparta i Typographia.

Reprezentacja Pragi zwyciężyła reprezentację Drezna w stosunku 3:1, do przerwy wynik był remisowy (1:1).

Łódź—Paryż—Londyn.

Wrażenia z krótkiej, ale za to drogiej podróży.

Rozdział VIII,

w którym autor z rozdziawioną gębą chodzi po najpiękniejszym z miast.

Wczorajsze refleksje w całości poświęcone były sprawom brzucho. Nie z mojej stało się to winy. Gdy wyjeżdżał w tą krótką, ale za to drogą podróż, wszyscy, ale to bez wyjątku wszyscy, zapytywali mnie, ile mam zamiar wydać pieniędzy, jakgdyby jedynym celem każdego wytknięcia nosa poza stęp graniczny było wydawanie gotówki. Pytanie to było tem śmieszniejsze, że właściwie winno było brzmieć: „Ile pieniędzy Paryż ma zamiar mi zabrać?” Po powrocie znowu na każdym kroku słyszę pytania: „A jakie tam ceny?” „Ile pana ta przyjemność kosztowała?” „Czy to prawda, że zagranicą można taniej żyć, niż u nas?” Dopiero po zaspokojeniu tych pytań, następuje drugi etap zainteresowania: „Paryż to ładne miasto, nieprawda?” „Przyczem pewność co do tego mają przeważnie ci, którzy od urodzenia spędzają lato na Wiśniewskiej Górze, a pozostałe pory roku w ogródku przy Grand Hotelu, lub w swojskim Louvrze.

Tym wszystkim musiałem wyjaśnić, że nie powinni tłuc się 35 godzin nad Sekwaną, ponieważ kuchnia tam jest nędzna, okrągłaki niewygodne, a pierwszarzędne hotele przepelnione i drogie.

Przed tymi jednak nielichnymi, którym kiepski obiad nie psuje humoru na tydzień, a łóżko z jedną małą poduszką w niewielkim pokoiku niemasuwa myśli samobójczych, Paryż roztacza tak królewski przepych i czar, że daremnie szukać czegoś podobnego w Łodzi i przylegającej do niej Europie. A cudów tych nie trzeba szukać w cukierniach, teatrach, kabaretach, w magazynach mód, u jubilerów i w per fumerjach. Cuda te są zupełnie bezplatne. Otaczają przybysza ze wszystkich stron, tłoczą się natrętnie do oczów, zmieniając się kalejdoskopową szybkością. Imię ich bulwary, place i widoki. Trudno wprost pojąć, po ochłonięciu z pierwszego wrażenia, w jaki sposób możliwa jest taka harmonia artystyczna w architekturze, będącej przecież dziełem setek, tysięcy inżynierów i budowniczych. Pomimo barwnej różnorodności i oryginalności każdego budynku, wszystko składa się na całość, stworzoną jakby z jednej bryły, w którą jeden twórca tchnął swój tytaniczny geniusz.

Niemasz ani metra kwadratowego dysonansu. Następne jest jakby dalszym ciągiem poprzedniego, wra sta weń organicznie, dając naturalny początek temu, co po nim nastąpi.

Działa tu przedewszystkiem przestrzeń. Wszystkie ulice i place wykreślano z imponującą rozrzutnością. Dzięki temu powietrze nabiera świeżości. Przechodząc od dycha pełną pierś i ogląda te cuda z pewnej odległości, co mu pozwala nietylko zachwycać się szczegółami, ale ogarnąć całe kompleksy i podziwiać ich symetrię i artystyzm w roplanowaniu części składowych.

To piękno w rozbudowie miasta i architekturze pięści wzrok na każdym kroku. Trudno wprost zdecydować się, które fragmenty przytoczyć dla przykładu. — Wyjdźmy więc najpierw z placu Louvre'u, którego prawie skrzydło stanowi ministerstwo finansów. Przed nami Plac du Currousel z Łukiem zwycięstwa, a dalej, poprzez pięknie utrzymane skwery, w prostej linii do Jardin des Tuileries, przytłaczającego do olbrzymich rozmiarów Placu Zgody (Place de la Concorde) Pośrodku słynny egipski obelisk z Luksoru.

Stoimy u stóp obelisku i spójrzmy w cztery świat strony.

Na wschód ogród Tuileries, a w oddali Łuk zwycięstwa i Louvre.

Na zachód ciągnąca się w bezkresną dal Avenue des Champs Elysees, szeroka, przetykana zielenią aleja, przzerwana pośrodku małym placikiem Rond-Point, z któ-

rego przez Av. Victor Emmanuel III-ci piękny widok na most Inwalidów. Przy końcu alei Gwiazda (Place de l'Etoile) z drugim Łukiem zwycięstwa, obok którego pali się wieczny ogień na zarzuconym kwieciem grobie nieznanego żołnierza.

Od „Gwiazdy”, niby od tułowia ośmiornicy odchodzą 12 wielkich szerokich ulic, a wśród nich przepiękne Avenue du Bois de Boulogne, wiodące do lasu Bułońskiego, i Avenue de la Grande Armees, ulica składów samochodowych, kończąca się na placu Maillot.

Ale wróćmy pod obelisk na Plac Zgody i spójrzmy na północ. — Przez krótką, ale jakże szeroką rue Royale otwiera się widok na kościół Madeleine, wzniesiony pośrodku placu tegoż imienia.

A wreszcie rzucmy okiem na południe. Most Zgody, a za nim fragment osławionego Quai d'Orsay, cwej „francuskiej” kuchni politycznej, również nie mogącej sobie dać rady z potrawami międzynarodowymi. Dopiero ostatnia zmiana kucharza i kuchcików pozwala mieć nadzieję, że przygotowane przez Poincarego ciężkostrawne ragout zostanie przygotowane z uwzględnieniem angielskiego i niemieckiego podniebienia. Z poza mostu wynurzają się kontury dwóch sąsiadujących budynków: izby deputowanych i ministerstwa spraw zagranicznych. Nie dochodząc do mostu Zgody skręćmy na prawo. Kawalec Quai d'Orsay i jesteśmy przy moście Aleksandra III. Z niego w obydwie strony wzdłuż Sekwany roztacza się widok na cały szereg przepięknych mostów.

W stronę Champs Elysees widnieją dwa pałace, wielki i mały, podzielone ulicą Aleksandra III-go. — W południowym kierunku Esplanade des Invalides, plac, o którego rozmiarach daje wyobrażenie fakt, że zmieści on wszystkie pawilony międzynarodowej wystawy sztuki, która będzie tam otwarta na wiosnę. Na tle tego placu imponująco wygląda w głębi Dom Inwalidów, wielkie muzeum, zbudowane na chwałę bohaterów i tryumfów oręża francuskiego, ukoronowane kaplicą, w której w olbrzymim grobie spoczywają zwłoki pierwszego żołnierza Francji, Napoleona Bonaparte.

Posuwając się na zachód brzegiem Sekwany mijamy Pont des Invalides i Pont del'Alma, poczem stajemy na Pont d'Iena. I znowu jeden z najcudniejszych widoków. Na północ park Trocadero zamknięty pod kową z pałacu tej samej nazwy. — Na południe fidiaszowe łuki wieży Eiffila, a za nimi słynne Pole Marsowe zakończone potężnym gmachem szkoły wojennej.

A teraz cofnijmy się wstecz i z dziewiątego mostu (Pont Neuf) spójrzmy na rozwidlającą się Sekwanę, której ramiona otaczają dwie wysepki, Ile de la Cite i Ile St. Louis. Na większej z nich znajduje się izba sprawiedliwości.

Albo z Placu Zgody wejdźmy na Rue de Rivoli i skierujmy swe kroki aż do Avenue de l'Opera. Znowu imponująca rozmiarami i architekturą ulica, zakończona ruchliwym placem i gmachem opery parwskiej. Z tego placu warto rzucić okiem w najbogatszą ulicę Paryża Rue de la Paix, zakończoną kwadratowym Placem Vendome z monumentalnym obeliskiem pośrodku.

I tak na każdym kroku. Trudno wprost znaleźć w sercu Paryża ulicę, niegodną wspomnienia. W tej atmosferze ludzie naprawdę rozkoszują się życiem i umieją cenić jego wartość. Nic więc dziwnego, że mają usposobienie odmienne od mieszkańców innych miast i stolic Europy. Niebawem zobaczymy, jak ci ludzie żyją ze sobą i oddzielnie i jak się poruszają w tym uroczym zakątku.

Gustaw Wessercug.

Międzynarodowy AFERZYSTA

Baron de Rastignac, Hrabia de Montigny, Raul Bourligny, Lord Manswort

w rzeczywistości Gaston Medor,

były fryzjer damski w salonie Hotelu Excelsior, urodz. 30-x-1888 r., zbiegły z więzienia, w którym odsiadywał karę za usiłowanie rabunku, fałszerz czeków dolarowych jest poszukiwany.

Ostatnio widziany był w najwytworniejszych miejscowościach kuracyjnych, gdzie pod powyższymi głosnemi nazwiskami obracał się w najlepszych stercach towarzyskich.

Osoby znające miejsce jego pobytu proszone są o łask. zgłoszenie się do „WŁADCY KOBIEC” ul. Przejazd N 5 od soboty b. m. 455-1

Otwarcie Juljanowa

W bieżącym sezonie, w celu uprzywilejowania łodzianom możliwości zwiedzenia najpiękniejszego parku, zostanie oddany do publicznego użytku park i las w Juljanowie w dniach 15, 16 i 17 b.m. to jest dziś, jutro i w niedzielę, od godz. 7 z rana do godz. 8 wiecz. z bogatym programem (atrakcje).

We wszystkie dni przygrywa orkiestra.

Wejście: złotówkę dla dorosłych i po 50 groszy dla dzieci i żołnierzy. Komunikacja tramwajowa zapewniona. 437-1

Poczta w dniu dzisiejszym.

(b) Dziś z powodu święta poczta czynna będzie jedynie od godziny 9 do 11 rano.

W handlu detalicznym niema zastoju.

(b) Jak nam komunikuje dyrektor urzędu pocztowego, ruch paczkowy na poczcie łódzkiej nietylko, że nie zmniejszył się, lecz naodwrot zwiększa się z każdym dniem.

Onegdaj odeszło z Łodzi 4000 paczek 20 kilogramowych, czyli więcej niż w czasie największego paski, co się tłumaczy tem, że wówczas wzmożony był ruch hurtowy i towar odchodził koleją, podczas gdy obecnie jedynie niektóre artykuły, a szczególnie galanteria mają zastosowanie, lecz jedynie detalicznie, paczkami pocztowymi.

O ile ruch ten będzie nosił cechy stałego, dyrekcja poczty zamierza otworzyć specjalny oddział paczkowy, gdyż obecnie choć przyjmuje się paczki z obu stron gmachu, nadążać nie można i urzędnicy pocztowi pracują nieraz całą noc.

Łódzcy żydzi emigrują do Palestyny.

(p) Onegdaj opuścili Łódź grupa żydów emigrantów, udających się do Palestyny.

Jednocześnie z emigrantami wyjechała wycieczka żydowskich sfer inteligencji, której zadaniem jest zwiedzenie, oraz zbadanie warunków bytu i kulturalnych Palestyny.

Do powyższej grupy na stacji w Kolszkach przyłączyła się partja emigrantów żydów z Warszawy, około 300 osób, również udająca się do Palestyny.

„Ptak niebieski”.

Dziś w piątek nieodwołalnie ostatnie przedstawienie niezwykłego teatru rosyjskiego w programie obejmującym dwanaście numerów, wzbudza entuzjazm słynna „Katarynka”, „Times Is Money”, oraz przejmujące „Pieśni Błazna”. Program kończy zbiorowa scena „Wśród gór Kaukazu”.

Publiczność powinna na dzisiejsze przedstawienie zaopatrzyć się w bilety w godzinach rannych dla uniknięcia nabo-

Z życia gwiazd filmowych.

„Wiecznie uśmiechający się” Bruno Kastner o sobie

Od czasu, gdy, jako początkujący aktor, rozpoczął pracę w towarzystwie „Oliver”, upłynęło sporo czasu.

Pod reżyserją Alfreda Halma grałem z Lottą Neumann we wielu filmach, w których się odznaczyłem. Wymienię jedynie „Buchalterkę”, „Zebrawkę z St. Marie”, „Zemstę Avenarinsa” i „Lozi i Sp.” Miałem zapewnione powodzenie. Pewnego dnia spełniło się moje naigoretsze pragnienie; dostałem się do artystycznej wytwórni, do akademii filmowej, do Joe May'a.

Jemu jedynie zawdzięczam, że czemś jestem. Jego niestrudzona praca nad każdą rolą, by ją oddać skocznie artystycznie, była mi wzorem. Od tego czasu zajmowałem się każdą postacią, którą miałem odtworzyć; za przykładem Joe May'a opracowywałem ją w najdrobniejszych szczegółach, aby wydobyć maksimum tego, co się wydobyć dało. Niebawem poznałem wymagania filmu. Tylko przy głębokim odczuciu losu naszych bohaterów, możemy ich tak odtworzyć, by los ich bez słowa mówionego zainteresował i przejął widza. Udało mi się to najbardziej, gdybym grał ślepego w „Światle w mroku”. I to także jedynie dzięki Joe May'owi i tego mu nigdy nie zapomnę.

Gdy wspominałem przeszłość, to sądzę, że ta rola, która tak przychylnie była przyjęta przez publiczność i prasę, była zarazem moją pierwszą „porządną”, artystyczną pracą.

Nastąpiły pod genialną reżyserją May'a: „Hilda Warren i śmierć”, „5 minut zapóźno” i „Czarny szofer”. Później grałem z uroczą żoną Ernesta Reichera, Stellą Harf, w „Księżniczce z Beranji”, a potem... no tak, potem

powodzenie ukazało mi swoje najmiłsze oblicze. Coprawda nie zawsze uśmiechało się do mnie i droga moja nie była pochodem tryumfalnym. Publiczność jednak, jeśli mam wierzyć gazetom, zna mnie jako „wiecznie uśmiechającego się Bruno Kastnera”.

O tym „wiecznym uśmiechu”, dzięki któremu często kpiono ze mnie, a który częściej bodaj nieprzejawia wzbudzał, muszę (tak muszę, gdyż stało mi się to potrzebą wewnętrzną) dzisiaj wreszcie kilka szczerych słów powiedzieć.

Wybaczone mi, jeśli was tym „wyznaniem” zdudzę. Muszę. Nie daję mi to spokoju. Raz wreszcie trzeba prawdę powiedzieć. Ja się przecież nie śmieję ciągle!..

Tak, ale gdy się fotografuje nie kiedy — gdyż od czasu do czasu jest to koniecznym, jako że należy do fachu — i gdy przynoszą 12 poważnych i 3 wesołe zdjęcia, wtedy bez mojej wiedzy rozpo-wszeczniąją właśnie te trzy wesołe odbitki p. t. „Uśmiechający się Bruno Kastner”.

Oto mój tragizm. Tak często zarzucano mi, w sposób ogromnie nietaktowny, skłonności do niewybrednej reklamy. Nigdy jednak nie informowano się, czy sam tę przykrą i niewygodną reklamą inscenizuję, czy też wbrew mojej woli robią ją ci, którzy mną, jako dobrym „towarem zbytu” handlują, grubo zarabiając.

Oto wszystko. Żyję życiem spokojnego mieszczanina, w doskonałej harmonii z moim mądrym i dobrym towarzyszem, Ida Wiist.

Doprawdy, nic więcej nie mogę o sobie powiedzieć.

Nie jestem, niestety, ciekawym człowiekiem.

Bruno Kastner.

Życie polskiej Y. M. C. A. Obóz w Mszanie—Dolnej.

Ostry gwizdek rozpoczyna dzień w obozie polskiej Y. M. C. A. w Mszanie-Dolnej. Jest to obóz dla chłopców od lat 12 do lat 18. Nie wszyscy jednak znajdują się w chwili, gdy to piszę, w obozie dwie grupy po 15-tu w każdej udały się na wycieczkę do Zakopanego i dalej w Polskie Tatry na cały tydzień. Zdaje się, że wogóle wycieczki prowadzone przez nasz obóz są najważniejszymi wydarzeniami życia obozowego. Każdy chłopiec jeśli tylko uzyska od lekarza pozwolenie, może wziąć udział w kilku wycieczkach. Odbijają się one grupami po 15-tu chłopców w towarzystwie dwóch instruktorów: czas trwania od 1 dnia do tygodnia.

Podczas gdy szczęśliwi wybrańcy wspinają się na szczyty górskie ich koledzy prowadzą również wiele urozmaicone życie. Po rannem wyszorowaniu się w chłodnej i orzeźwiającej wodzie górskiego potoku, co płynnie w pobliżu obozu jest poranna gimnastyka niszcząca resztki zasniania, potem następuje śniadanie, a po nim przygotowanie do inspekcji namiotów i przetrzeźnienia naokoło nich. Inspekcja to bodaj że najważniejsze wydarzenie życia obozowego i jego codziennego programu. Najmniejsze kawałki papieru są skrupulatnie wybierane buty muszą się połyskiwać niczem lakierki: w walizkach musi panować porządek wzorowy. A w nagrodę za najidealniejszy porządek flaga z numerem zwycięskiego namiotu powiewa przez cały dzień pod narodowymi barwami na wysokim maszcie wznoszącym się przed główną kwaterą obozu.

Po inspekcji następuje praca, wszyscy chłopcy są podzieleni na

7 zastępów, które w kolejnym porządku muszą codziennie nakrywać w jadalnym namiocie, rabać drzewo do kuchni i ogniska budować ścieżki z kamieni, utrzymywać porządek na terenie obozu i t. p.

Dzień cały przechodzi w ustawicznej czynności, dwa razy dziennie jest kąpiel, gry i zabawy sporty wszelakiego rodzaju, a przytem, aby zaspokoić pobudzone ustawicznym ruchem i górskim powietrzem apetyty, jedzenie cztery razy dziennie.

Najmiłszem wydarzeniem dnia jest wieczorna gawęda przy ognisku — naokoło olbrzymiego gromadzą się poowijani w koce wszyscy chłopcy, aby przysłuchać się fascynującym programom, przygotowanym kolejno przez poszczególne namioty. Rozmawiają o tym, co im niezmiernie uroku dodaje. Wreszcie po odśpiewaniu hymnu narodowego i odmówieniu modlitwy rozlega się gromkie „Dobranoc” i chłopcy rozchodzą się do namiotów. Gdzie krzepki ich nieprzerwany 6-godzinny sen w cudownym, orzeźwiającym górskim powietrzu zapewniającym zdrowie i siły.

Podczas tego lata 150 chłopców z Warszawy, Łodzi, Krakowa i całego szeregu innych miast spędza od dwóch tygodni do dwóch miesięcy w obozie polskiej Y. M. C. A. Wychodzą z niego mocniejsi, zdrowsi i zahartowani do pracy podczas roku szkolnego.

A. L.

Balet polski w Wiedniu.

WIEDEN, 14 sierpnia. (PAT). Wczoraj wieczorem odbył się tu popis baletu opery z Poznania przy licznych udziale publiczności.

Wieczór ten uwieńczony został wielkim sukcesem, a obecny był na nim również poseł polski Łasocki z rzednikami posestwa.

Robotnicy odrzucają propozycje przemysłowców.

Związek „Praca“ określa propozycje, jako nie do przyjęcia i przechodzi nad nimi do porządku dziennego.

Wbrew przewidywaniom, że propozycje, wysunięte przez przemysł, a dotyczące unormowania warunków pracy i płacy i przystosowania ich do wymogów obecnej sytuacji staną się przedmiotem poważnej i wyczerpującej dyskusji między przedstawicielami związków robotniczych, a przedstawicielami przemysłu, nadeszła wczoraj do związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim pierwsza odpowiedź w tej sprawie i to odpowiedź negatywna.

Pierwsza ta odpowiedź pochodzi od największego ugrupowania zawodowego robotników przemysłu włókienniczego, to jest od związku „Praca“ i opiewa, jak następuje:

Związek robotników i robotnic przemysłu włókienniczego „PRACA“

Zjednoczenia zawod. polskiego. Łódź 14 sierpnia 1924 roku.

Do Związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim w miejscu ulica Piotrkowska Nr. 96.

W związku z listem Panów z dnia 13 sierpnia 1924 roku w sprawie wprowadzenia w przemyśle włókienniczym proponowanych przez Panów zmian, niniejszym komunikujemy Panom, że proponowane przez Panów propozycje Zarząd Związku „PRACA“, na odbytem w dn. 12 sierp. zebraniu takowe rozpatrywał i w rezultacie postanowił je w całości odrzucić z tego względu, że kryją one w swej treści obniżenie płac robotniczych od 10 do 25 procent, a w niektórych wypadkach i wyżej, oraz bardzo znaczne pogorszenie dotychczasowych warunków pracy.

Biorąc pod uwagę powyższe, jak również wzrost cen na wszystkie niemal artykuły spożywcze w ostatnim tygodniu, uważamy, że obniżenie obecnych i tak niskich płac robotniczych byłoby wielką krzywdą wyrządzoną ogółowi robotniczym w przemyśle włókienniczym. Na obniżenie płac, jak i na pogorszenie warunków pracy w przem. włókienniczym Związek „PRACA“ stanowczo swej zgody odmawia i na konferencje zwoływane przez Panów w przyszłości

w tej sprawie swego przedstawiciela nie wyśle.

Z poważaniem
Związek robotników i robotnic przemysłu włókienniczego „PRACA“.

Zjednoczenia zawodowego polsk. Zarząd główny w Łodzi.
(podpis) Kazimierzczak.

Po odrzuceniu propozycji.

Wobec tego, że związek „PRACA“ kategorycznie odrzucił propozycje przemysłowców i zastrzegł się przeciwko wszelkiej na ten temat dyskusji, prawdopodobnie wszystkie związki uczynią to samo i sprawa utknie na martwym punkcie.

Stan bezczynności trwać będzie nadal z tą tylko różnicą, że poszczególne przemysłowcy sami na własną rękę starać się będą wprowadzić u siebie nowe warunki, tak, jak usiłowali i usiłują jeszcze wprowadzić u siebie nowe warunki płacy, ofiarując robotnikom zarobki podług swego uznania.

Ponieważ w tej sprawie wszelkie mosty zostały spalone i ani przemysł, ani robotnicy do niej powrócić nie mogą, pożądanym byłoby gdyby ze strony neutralnej wystąpiono z inicjatywą w kierunku porozumienia.

Przemysł o zarzutach robotników.

Ponieważ w dniu wczorajszym zamieściliśmy sprawozdanie z przebiegu zebrania delegatów fabrycznych związków klasowych, na którym była omawiana sprawa nowych propozycji przemysłu i przy tej sposobności podniesiono szereg zarzutów, skierowanych przeciw tym propozycjom, zwróciliśmy się do związku przemysłu włókienniczego z prośbą o zajęcie stanowiska wobec tych zarzutów.

W imieniu związku przemysłu włókienniczego dr. Barciński w następujący sposób odpowiedział na podniesione na zebraniu delegatów zarzuty:

Nie wszystkie warunki są nowe.

Jeżeli chodzi o warunki pracy i płacy — mówił dr. Barciński — to nie są one całkiem nowe i pod

każdym względem odmienne od dotychczasowych. Warunki ogólne nie wykazują n. p. zasadniczych zmian. Są tam tylko pewne różnice w określeniu wynagrodzenia dla nowoprzyjętych i mieszczą się punkty, które mają na celu umożliwienie wykorzystania przez przemysłowca całego czasu pracy robotnika, za który się płaci. Punkty te musiały być wstawione ze względu na fakt, że w wielu wypadkach robotnicy dniówkowi rozmyślnie uchylają się od pracy pod najróżnorodniejszymi pozorami w rezultacie czego płaci się im za pełny dzień pracy, a otrzymuje się w rzeczywistości daleko mniej tej pracy.

Wstawienie takich zastrzeżeń do ogólnych warunków pracy nie może być uważane za coś zupełnie nowego, gdyż zastrzeżenia te tłumaczą się same przez się i jeśli w dotychczasowych regulaminach pracy nie były jasno sprecyzowane, to tylko przez niedopatrzenie i dla bijącej w oczy ich oczywistości, która niestety, jak się okazało w praktyce nie była zawsze przez robotników uznawana.

Wynagrodzenie za postój.

Zarzut postawiony na zebraniu, jakoby w razie postoju fabryki, w myśl nowych warunków robotnikom przysługiwało prawo do wynagrodzenia dopiero po 2 lub 3 godzinach, polega na nieporozumieniu, lub mylnej interpretacji ze strony sprawozdawcy prasowego. Warunki bowiem ogólne przewidują takie zastrzeżenie i tylko w stosunku do postoju poszczególnych maszyn przy zmianie osnowy i t. p.

W dotychczasowej umowie istnieje to samo zastrzeżenie, lecz interpretacja jego była mylna. — Postój do dwóch godzin nie był brany pod uwagę, jeżeli natomiast postój trwał np. dwie godziny i 5 minut, to robotnik domagał się wynagrodzenia nie za 5 minut, lecz za całe dwie godziny. Na skutek tego albo jednemu robotnikowi działa się krzywda, bo jeśli postój jego skończył się przed upływem dwóch godzin, nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia, podczas gdy inny, i którego postój przypadkowo trwał nieco dłużej, otrzymywał wynagrodzenie za cały czas, albo też obserwowano rozmyślnie przedłużanie postojów przez robotników.

W nowych warunkach ogólnych

kwestja ta została tylko należycie sprecyzowana i powiedziano wyraźnie, że postój ponad dwie godziny z rzędu lub takie, których czas trwania ogółem w tygodniu przekracza 3 godziny, należy się robotnikowi wynagrodzenie, jednak pierwsze dwie, względnie trzy godziny odliczane będą od ogólnej liczby godzin postoiu i wynagradzane nie będą. — I tutaj niema nic specjalnie nowego, a jest tylko jaśniejsza redakcja.

Albo redukcja ludzi albo obniżenie zarobków.

Nowe szczegóły zostały wprowadzone jedynie do etatów obsady maszynowej. Ustalenie tych nowych etatów musiało jednak na stąpić w zaproponowanej formie ze względu na dążenie przemysłu do obniżenia kosztów produkcji i umożliwienie normalnego jej podjęcia.

Dzisiejszy stan rzeczy w produkcji nie jest nadal do utrzymania. O tem wiedzą wszyscy zarówno w kraju, obserwując coraz większy przyływ towarów obcych, jak i zagranicą, z którą przemysł pozostaje w ścisłych stosunkach i która na skutek tego doskonale jest poinformowana o warunkach w jakich nasz przemysł pracuje. Należało więc, albo bardzo wydatnie obniżyć płace zarobkowe, albo też zredukować liczbę zatrudnionych robotników. Przemysł poszedł drogą pośrednią, kierując się przytem tendencją jak najmniejszego obniżania płac. Przed zagranicą przeszłości naszej wstydzili się nie musimy, z chwilą gdy na serio weźmiemy się do naprawy i sanacji. Takie reformy mogą tylko podnieść opinie naszego przemysłu zagranicą, a nie zaszkodzą jej, jak się obawia sprawozdawca na onegdajszym posiedzeniu delegatów.

Małe obniżenie płac.

Co do płac, to twierdzenie sprawozdawcy zebrania, jakoby przy zastosowaniu nowej tabeli rzemieślnik kwalifikowany miał otrzymywać tylko 1.50 zł. dziennie, jest mylnym i polega chyba na złym zrozumieniu opracowanej przez nas tabeli ustosunkowania płac.

W tabeli tej zarobek robotnika podwórzowego przyjęty jest w ilości 100 punktów a zarobek ukwalifikowanego rzemieślnika (ślusarza) w wysokości 150 punktów.

Nie powiedziano jednak w tej tabeli, że owe 100 punktów równać się będą 100 groszom. — Przemysł dał nawet do zrozumienia, że ewentualne obniżenie dzisiejszej stawki robotnika podwórzowego będzie minimalnym i niewiele różnić się będzie od pobieranych przez niego dzisiaj 2.66 zł. Jeżeli więc stawka rzemieślnika ma być o 50 procent większa, to w żadnym wypadku nie może wynosić 1.50 zł.

Co zaś do samego obniżenia dzisiejszych płac, to stwierdzić należy, że obniżenie to na ogół nie przekracza kilkunastu procent. Zaproponowane przez przemysł nowe warunki płacy oznaczają raczej ściśnięcie skali zarobków, która u nas jest najbardziej rozległa w porównaniu z placami zagranicą. Nigdzie bowiem nie ma takiej różnicy pomiędzy zarobkiem robotnika podwórzowego, a więc niekwalifikowanego, a zarobkiem najwyższej kategorii robotnika. Przepaść ta należało nieco złągodzić i tylko to ma przemysł na celu, proponując nową tabelę ustosunkowania płac. O znacznym wobec tego obniżeniu zarobku najniższego, mowy być nie może.

Praca na jedną zmianę.

Na zebraniu delegatów poruszono jeszcze jedną sprawę, a mianowicie sprawę pracy na jedną zmianę. Warunku takiego przemysł do umowy przyszłej dołączać nie ma zamiaru. Sprawę tą traktuje się w sferach przemysłu jako dezzyderat, wpływający na przekonania, że praca na więcej zmian powoduje nadprodukcję, a w konsekwencji chroniczne zastoję i ograniczenia pracy.

Przemysł musi i chce osiągnąć to, by swobodnie mógł pracować przez pełnych 6 dni w tygodniu. Według zebranych informacji i obserwacji, rynek wewnętrzny, na który na razie skazany jest polski przemysł włókienniczy, nie jest w stanie wchłonąć więcej towarów, niż wyprodukuje się ich przy pracy na jedną zmianę w ciągu pełnych 6 dni w tygodniu. Dlatego też w interesie robotników leży, by więcej niż na jedną zmianę nie pracowano, gdyż tylko na tej drodze osiągalny jest ideał każdego przemysłowca i każdego robotnika: praca w każdym dniu.

Powyższe wyrzucenia, stanowiące opinie sfer przemysłowych w tej tak niezwykle dla Łodzi doniosłej sprawie, zamieszczamy bez komentarzy.

Związek klasowy u p. wojewody w sprawie zajęć w O. K. Z. Z.

(b) W dniu wczorajszym udała się delegacja zarządu okręgowej komisji związków zawodowych w osobach pp. Rapalskiego, Kałużyńskiego i Łatkowskiego do p. wojewody Rembowskiego w sprawie zajęć, jakie miały miejsce w lokalu o. k. z. z. w dniu 7 b. m.

Pierwszy zabrał głos p. Łatkowski, przedstawiając p. wojewodzie szczegółowy przebieg zajęć, a mianowicie:

W dniu 7 b. m. o godz. 1 popoł. zjawił się w lokalu o. k. z. z. były skarbnik związku metalowego p. Pasiak z trzema agentami policji politycznej, którzy po kilku minutach lokal opuścili, udając się do pobliskiej restauracji.

Po uczciwym popiciu sobie w restauracji, wrócili z powrotem do o. k. z. z. P. Pasiak wyjąwszy rewolwer i okazując legitymację agenta defenzywy politycznej wyraził się, iż polacy nie potrzebują się go bać, gdyż on tylko „sypie“ żydów i „sypać“ ich w dalszym ciągu będzie, gdyż ich bardzo nienawidzi.

W międzyczasie wszedł na salę młody robotnik żydowski, do którego Pasiak przyczepił się wołając: „hak! panie, pan pójdz ze mna,

ja potrzebuję 150 złotych, a za pański lepek wezmę tyle!“

Robotnik ten wpadł do sekretarjatu o. k. z. z. z prośbą o pomoc.

Sekretarz Łatkowski zwrócił się do Pasiawa z prośbą o opuszczenie lokalu.

Pasiak odmówił, zaznaczając, iż musi zabrać tego człowieka, gdyż na niego poluje już cztery dni.

P. Łatkowski odniósł się telefonicznie do p. Kałużyńskiego, a ten do urzędu śledczego z prośbą o usunięcie Pasiaka z lokalu o. k. z. z.

Mimo przyrzeczenia przysłania natychmiast przedstawiciela policji nikt się nie zjawił w ciągu godziny, wobec czego p. Kałużyński zwrócił się po raz wtóry do V komisariatu, który też natychmiast wydelegował posterunkowego, lecz na żądanie Pasiawa został zabrany również do komisariatu wspomniany robotnik żydowski.

Drugi zabrał głos p. Kałużyński, który oświadczył p. wojewodzie, iż wprost nie pojmuje, jak policja tolerować może podobne wybrki p. Pasiaka i innych i domaga się przeprowadzenia dochodzenia.

Ostatni zabrał głos p. Rapalski, w bardzo ostrej formie krytykując

stanowisko policji politycznej i domagając się w imieniu o. k. z. z. pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

P. wojewoda Rembowski po wysłuchaniu delegacji, oświadczył, iż dziwi się bardzo całemu zajściu, przyrzekając pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Zebranie związku metalowców.

(p) Jutro, t. j. w sobotę, dnia 16 b. m. o godz. 5 po południu zwołane zostaje zebranie związku metalowców przy okręgowej komisji zw. zawod.

Tematem zebrania będzie sprawa przyłączenia się związku metalowców w Łodzi do centralnego związku metalowców w Warszawie.

Zebranie pracowników budowlanych.

(p) W niedzielę, t. j. dnia 17 b. m. o godz. 10 rano w lokalu związku zawodowego przy ulicy Głównej 31, odbędzie się zebranie pracowników budowlanych, na którym rozpatrywane będą sprawy związane z otrzymywaniem przez robotników sezonowych zapomóg.

Kto otrzyma zapomogi 16 b. m.?

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 16 b. m. przystępuje do wypłaty II i III raty zasiłku dla bezrobotnych, wg. podwyższonych norm, na zasadzie uchwały rady ministrów z dnia 16 sierpnia 1924 r.

W dniu tym po zasiłek mogą się zgłaszać bezrobotni, zarejestrowani w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, posiadający numerki od 601 do 1000.

Wypłaty odbędą się w niżej wyszczególnionych biurach wypłat, przyczem każdy bezrobotny winien się zgłosić do tegoż obwodu, w którym był zarejestrowany.

1) ul. Drewnowska, fabryka B-ci Kaszub,
2) ul. Ogrodowa 28, szkoła tow. akc. I. K. Poznański,
3) Helenów,
4) ul. Rokicińska 36, parter, dom tow. akc. Widz. Manuf. Bawełn.,
5) Wodny Rynek, Kinematograf oświatowy,

6) ul. Pańska 106, fabryka Karola Eiserta,

7) ul. Czerwona, seminarjum nauczycielskie,

8) ul. Kilińskiego, fabryka Ossera,

9) ul. Rzgowska, fabryka Stolarowa.

10) ul. Kątna, fabryka Allerta.
Wypłaty zasiłków dla posiadających karty rejestracyjne z liczbą ponad 1000 nastąpią niebawem, o czem będzie podane do publicznej wiadomości.

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków — wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór w dniu wyznaczonym przez magistrat w razie zaś niemożności przybycia w oznaczonym terminie — w dniu następnym po wypłacie.

Wypłaty odbywać się będą codziennie od godz. 9 do 4 bez przerwy.

Przeciwko obniżeniu płacy.

(b) W fabryce braci Tajtelbaum, Przejazd 56, wezwano do kantoru robotników i zaproponowano im uruchomienie fabryki pod warunkiem zmniejszenia płac o 20 do 30 procent.

Robotnicy na propozycję tę nie zgodzili się, wobec czego wydano im odnośne zaświadczenia dla państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Schwytanie szajki niebezpiecznych bandytów.

Dwuch zawodowców i jeden robotnik stanowili spółkę.

(b) W dniu 4 b. m. na szosie Rzgowskiej naprzeciw cmentarza ewangelickiego trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci dokonali napadu na dwa wozy z przejeżdżającymi kupcami i obrabowali ich.

Zabrano Noechowi Hubermanowi 160 złotych, bratu jego Izraelowi 10 zł., Ickowi Chechtowi 10 zł., pozatem zabrano im zawartość kieszonek i walizek. W trakcie napadu z daleka nadjeżdżał oświetlony samochód z Łodzi, wobec czego bandyci kazali kupcom dalej jechać, a sami skierowali się w przeciwną stronę.

Automobil szybko minął zapadniętych i wówczas bandyci dogonili wozy i jeden z nich usiłował zabrać wziętą przedzę. Stawił mu opór Noech Huberman i wozy szybko odjechały, a bandyci znikli.

Po czterech dniach na tej samej drodze dokonano identycznego napadu na przejeżdżających kupców, a policja stoczyła z bandytami walkę, podczas której jeden z opryszków Władysław Pekała został postrzelony, przyczem okazało się, iż uciekł on z Radomia, gdzie odsiadując bezterminowe więzienie otrzymał z powodu choroby urlop 3-miesięczny. Pozatem aresztowano drugiego bandytę Jana Pałęckiego, zam. Szneja 27.

Pekała odwieziono do szpitala, a Pałęckiego do urzędu śledczego. Urząd śledczy, prowadząc dochodzenie, stwierdził, że oba napady były dziełem jednych i tych samych osobników i przyciśnięci do muru bandyci przyznali się do inkryminowanego im czynu.

Jednak urząd śledczy prowadził nadal śledztwo, w celu stwierdzenia kto był owym trzecim napastnikiem i po dłuższych staraniach udało się skonstatować, że trzecim bandytą był Józef Kowalczyk, zam.

Rzgowska 101. Okazało się, że Kowalczyk pracuje jako robotnik w fabryce Eizerta przy ulicy Karola nr. 19, wobec czego funkcjonariusze urzędu śledczego udali się do mieszkania jego, gdzie zastano go w towarzystwie żony i dzieci.

Przekonawszy się o celu wizyty przedstawicieli władz Kowalczyk starał się ze łzami w oczach przekonać ich o swojej niewinności, lecz mimo to odstawiono go do urzędu śledczego.

Podczas śledztwa Kowalczyk w dalszym ciągu zaprzeczał, jakoby brał udział w napadzie, lecz w końcu po dłuższych indagacjach przyznał się do udziału.

Jako usprawiedliwienie podał on fakt, iż pracując jedynie kilka dni w tygodniu z powodu kryzysu w przemyśle, nie miał na utrzymanie rodziny swej.

Pewnego dnia spotkał się z Pekałą i Pałęckim w szynku i omawiali obecne ciężkie położenie, a w końcu na wniosek Pekały postanowili sobie los polepszyć przez przypilnowanie na szosie Rzgowskiej jadących kupców, szczególnie że jest to miejsce niezbyt odległe od Łodzi i w razie czego można się w mieście ukryć.

Gdy Kowalczyk wyraził obawę, iż może stanąć przed sądem doraźnym, Pekała uspokoił go zapewnieniem, iż zna się na tych rzeczach, czego dowodem jest uwolnienie się z więzienia, gdzie odsiadywał karę dożywotniego więzienia. Kowalczyk dał się przekonać i właśnie pierwszą wyprawą był napad na dwie furmanki.

Po przeprowadzeniu śledztwa bandytów odstawiono do więzienia do dyspozycji prokuratora i wkrótce staną oni przed sądem doraźnym.

W niedzielę, dnia 17-go sierpnia r. b. o godz. 12-iej w południe, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu nieodżałowanej żony

B. P. z Kacenenelbogenów STEFANJI MINTZOWEJ

odbędzie się na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne oraz poświęcenie pomnika, o czem zawiadamia Rodzinę i zyczliwych

452-1

MAZ.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Na zachodzie i południu zachmurzenie, chłodniej. Częściowe opady. Na wschodzie pogoda i bardzo ciepła.

Osobiste.

W daju wczorajszym rozpoczął urlop wypoczynkowy wiceprezydent miasta p. Wiktor Groszkowski.

Nowy dyrektor zachodniego tow. dla handlu i przemysłu.

Jak się dowiadujemy, znany w szerokich kołach p. inż. Józef Ulicki, został mianowany dyrektorem łódzkiego oddziału Zachodniego towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Gruntowne wykształcenie zawodowe p. inż. Ulickiego, jego praktyka i zmysł handlowy dają zupełną gwarancję celowej i owocnej pracy na nowym stanowisku.

Święto „Cudu nad Wisłą“.

(b) Stosownie do rozkazów władz wojskowych dzień 15 sierpnia obchodzony będzie uroczystie przez tutejszy garnizon wojskowy.

Prócz defilady odbędą się w koszarach pogadanki na temat odparcia najazdu bolszewickiego.

Skandal tytoniowy.

Jak p. Gumulak chciał zatuszować aferę?

(p) Do urzędu walki z lichwą zgłosiło się kilku inwalidów, detalicznych sprzedawców papierosów, z nader ciężkim oskarżeniem znanego z ostatnich afer tytoniowych hurtownika p. Gumulaka.

P. Gumulak zażądał od przydzielonych mu ulicznych sprzedawców papierosów wydania zaświadczeń, iż ci otrzymywali od niego papierosy Noblesse w ilości przez nich wymaganej.

Na zapytanie inwalidów na co p. Gumulakowi potrzebne są owe zaświadczenia i co na to powie urząd skarbowy i urząd walki z lichwą, otrzymali odpowiedź, iż z urzędem skarbowym da się jakoś (?) zrobić, a w urzędzie walki z lichwą można wsunąć łapówkę.

Jest to niesłychany skandal, i nie ulega wątpliwości, iż w tym wypadku już nawet władze sądowe i policyjne wezmą w obroty bezczelnego hurtownika, ośmielającego się pod adresem urzędów państwowych rzucać tak śmiało oskarżenie, a zależnych od niego

inwalidów sprzedawców, namawiać do popełnienia oszustwa.

Jak się dowiadujemy od p. Jagniatkowskiego, pełniącego w czasie urlopu dr. Grabowskiego obowiązki kierownika urzędu walki z lichwą, p. Gumulak przyrzekł wspomnianym inwalidom za oddanie mu tak cennej usługi po kilka tysięcy papierosów gratis.

Czyn ten należy najsilniej napiętnować, a obywatelski postęp inwalidów demaskujących hurtownika zasługuje na pełne uznanie.

Na podstawie tych rewelacyjnych wprost wiadomości musi się z bardzo wątpliwą wiarą przyjąć „wiarygodne” wyjaśnienia p. Gumulaka w sprawie nałożenia sekwestr na ukrywane przez niego na stacji kolejowej kolosalne ilości papierosów w chwili niesłychanego głodu tytoniowego i wyrazić nadzieję, iż teraz już żadnym kłamstwem wyłgać się nie zdoła i towar skonfiskowany rozdzielony będzie spółdzielniom po niższej cenie.

Czytajcie „KURJER WIECZORNY“.

PRZEMYSŁ WELNIANY Goński i Engelman w Łodzi, Sp. Akc.

Staro-Wólczańska 9.

BILANS na dzień 31 grudnia 1923 rok.

STAN CZYNNY.

STAN BIERNY.

| | | | |
|--|------------------------------|---|------------------------------|
| 1) Nieruchomości i maszyny ruchu | Mk. 2.016.109.708.— | 1) Kapitał akcyjny | Mk. 100.000.000.— |
| 2) Maszyny, urządzenia i inwentarz | 1.316.298.849.— | 2) Kapitał zapasowy | 10.000.000.— |
| 3) Kasa, weksle i papiery wartościowe | 11.537.176.734.— | 3) Kapitał amortyzacyjny | 4.022.790.— |
| 4) Surowce, półfabrykaty i gotowe towary | 401.209.570.000.— | 4) Fundusz na powiększenie kapitału akcyjnego | 90.000.000.— |
| 5) Smary, oleje i węgiel | 2.608.759.000.— | 5) Dług hipoteczny | 22.090.— |
| 6) Ubezpieczenia | 3.760.468.000.— | 6) Akcepty i wierzyciele | 459.894.477.543.— |
| 7) Dłużnicy | 49.500.329.206.— | 7) Zysk pozostały z 1922 r. | 300.450.— |
| | | 8) „ do podziału za 1923 r. | 11.849.888.624.— |
| | Mk. 471.948.711.497.— | | Mk. 471.948.711.497.— |

Ogólny przychód Mk. 458.838.973.190.—
Ogólny rozchód „ 446.989.084.566.—
Przewyżka dochodu nad rozchodem Mk. 11.849.888.624.—

Podział zysku za 1923 rok.

| | | |
|--|-------------------|----------------------|
| Zysk do podziału | | Mk. 11.849.888.624.— |
| na Kapitał Zapasowy | Mk. 700.000.000.— | |
| „ Podatki Skarbowe | 2.000.000.000.— | |
| „ Kapitał amortyzacyjny | 1.587.472.156.— | |
| „ tanieję dla Zarządu i urzędników | 4.000.000.000.— | |
| „ wynagrodzenie dla Komisji Rewizyjnej | 1.500.000.000.— | |
| „ dywidendę do wypłacenia | 2.000.000.000.— | |
| do przeniesienia na 1924 | Mk. 62.416.468.— | Mk. 11.849.888.624.— |

Letni Teatr „Scala“ Variéte

Dziś, ostatni dzień programu Nr. 6.

w Ogrodzie **Jutro premiera!**

Od soboty 16 sierpnia Program No 6. Nadzwyczajne afrafracje. **The Zaretski** Balet rosyjski. Niezrównany w swoim wykonaniu **Ceny niższe.** RYKARDO—Akt komiczno-muzyczny. KEMPINSKA-LASOWSKA—Wykonawczynie typów apaszowskich. LEO i IRA—Oryginalny duet taneczny. ZYGMUNT ULLAS—Śpiewak operowy—tenor liryczno-bohaterski. GDYCZYNSKI—Iluzjonista i bruchomówca. SCHOFFER—Nadzwyczajny akt tresury psów i kogutów. KAZIMIERSKA—Znakomita pieśniarka. DOBRZAŃSKI—Humorysta. **HENIO DOMANSKI—?! ?! ?! ?!** PASZKOWSKA—Oryginalne tańce rumuńskie. NOWOGRODZKA—Kupieciska. Orkiestra pod dyr. D. Bajgeimana. **UWAGA! Niepogoda nie przeszkadza**—widownia kryta dachem. 469-1

T. O. Z. Towarzystwo Ochrony Zdrowia ludności żydowskiej w Polsce oddział w Łodzi.

W niedzielę, d. 17 sierpnia r. 1924 na terenie KOLONJI LETNICH T. O. Z. w Krzyżówce (Wiśniowa Góra) odbędzie się **WIELKA ZABAWA OGRODOWA**

Część koncertowa. Leteria fantowa. Serpentina. Chęci. Amerykańska leteria. Tańce de rana. Orkiestra wojskowa. Bufel obficie zaproszony. **Początek zabawy dla dzieci o godz. 4-iej po południu.** W razie niepogody zabawa odbędzie się w obszernych pawilonach Kolonii letnich. Bilety w cenie: 3 zł. dla dorosłych i 2 zł. dla dzieci do nabycia w biurze T. O. Z. Pomorska 7. m. 6-5

Sowiecki przemysł wełniany.

Nie rozporządzamy w danej chwili cyframi analogicznymi do tych, jakie podane były na tem miejscu w „Głosie” z dnia 7 b. m. odnośnie do przemysłu bawełnianego w Rosji, niemniej na podstawie innych cyfr, ogłaszanych w prasie sowieckiego przemysłu wełnianego w najbliższej przyszłości. Z „Ekonomicznej Żyźni” z dnia 8 b. m. w art. prof. N. Kanarskiego dowiadujemy się, że według programu produkcyjnego na 1923-24 rok, miano ogółem wyprodukować 38.873.200 arszynów materiału wełnianego, w czem 10.412.000 arsz. sukna grubego, 9.541.000 arszynów cienkiego i 18.920.000 arszynów tkanin („Kamwołnych”) i innych. Faktycznie w ciągu półroczu wyprodukowano 19.613.500 arszynów, to jest program został wykonany, co bardzo rzadko obecnie się zdarza, a co tłumaczy się tem, że program ten był stosunkowo bardzo niski. W metrach wskazana ilość wynosi 13.729.450 metrów. Według podanych w tymże numerze „Ekonomicznej Żyźni” informacji w artykule S. Abramowicza, koszt własny tegorocznej produkcji przemysłu wełnianego określony został na 121 milionów rubli złotych. Na półroczu wynosi to 60,5 mil. rb. zł., a wobec wskazanej wyżej ilości produkcji w metrach, stanowiły 4 rb. 42 kop — kosztów własnych za 1 m. wyprodukowanej tkaniny wełnianej. Ponieważ w handlu detalicznym cena metra tkaniny wełnianej dochodzi niekiedy 30 rb i wyżej, więc koszt własny 442 rb. jest zupełnie możliwy, choć dla nas wydawać się może wyjątkowo dużym, i chociaż nie wiemy czy obaj autorzy artykułów w danym numerze „Ekonomicznej Żyźni” operowali ścisłymi danymi.

Przyjmujemy na podstawie półrocznego wyniku, że całoroczny program produkcyjny został wykonany, to znaczy, że wyprodukowano 27.211.240 metrów tkanin wełnianych, co odpowiada podanym wyżej 38.873.200 arszynom. Przy 135 milionach ludności, produkcja wełniana w Rosji w roku 1923-24 wyniosła w ten sposób 0,2 metra na głowę ludności rocznie.

Nie potrzeba już tej cyfry porównywać nawet, aby stwierdzić kategorię, że produkcja wełniana w Rosji znajduje się w zaniku. Przyczyną tego niewątpliwie jest nie tylko choroba przemysłu porewolucyjnego, ale i przede wszystkim ogólny stan gospodarczy państwa i siła nabywcza ludności.

Program produkcji na 1924-25 rok przewiduje zwiększenie jej dla sukna grubego — 25 procent, dla sukna cienkiego — 30 proc., dla innych tkanin („Kamwołnych”) — 25 procent. W zużyciu surowca zwiększenie to ma wyrazić się następującymi cyframi: W 1923-24 roku zużyto 693.490 pudów wełny grubej, 203.531 pudów cieńszej i 293.283 pudów merynosowej — razem 1.190.304 pudów, cieńszej do 250.000 i merynosowej do 325.000 pudów — razem 1.375.000 pudów. Zwiększenie zużycia wełny wynosić ma zatem tylko 15,5 proc. Prawdopodobnie w podanych przez prof. N. Kanarskiego cyfrach powyższych jest jakaś omyłka, bowiem jeśli produkcja ma być zwiększoną o 25 do 30 procent trudno przypuszczać, aby jednocześnie zużycie wełny miało wzrosnąć tylko o 15,5 procent. Wprawdzie mówi się ciągle o ulepszeniu produkcji, ale trudno przypuścić, aby tak wielkie efekty można było w ogóle osiągnąć.

Czy projekt ten, choć i na rok obecny nie zakrojony zbyt szeroko, będzie zrealizowany, trudno przypuszczać. W każdym bądź razie posiadane przez Rosję zapasy wełny na 1 października r. b. nie odpowiadają ilościom, niezbędnym do normalnej pracy fabryk i do zrealizowania nakreślonego programu. Biorąc pod uwagę ko-

nieczność posiadania rezerwy surowca w wysokości conajmniej 6-cio miesięcznej produkcji — na 1 października r. b. winno znajdować się w magazynach 1.200 tys. pudów wełny grubej, 375 tys. pudów cieńszej i 480 tys. pudów merynosowej, tymczasem całkowite zapasy Rosji wynoszą odpowiednio 800 tys. pudów, 175 tys. pudów i 80 tys. pudów. Brak zatem wynosi 400 tys. pudów wełny grubej, 200 tys. pudów — cieńszej i 400 tys. pudów merynosowej.

Brak 400.000 pudów wełny merynosowej może być usunięty jedynie drogą sprowadzenia surowca z zagranicy, głównie Australii, 200.000 pudów — cieńszej — według prof. Kanarskiego można by osiągnąć drogą wzmocnienia operacji z sąsiednimi krajami i częściowym wykorzystaniem własnej kaukaskiej i południowo-wschodniej hodowli — wreszcie sierść grubą należy zakupić u „różnych dostawców”, co prawdopodobnie oznacza też głównie zagranicę.

Z powyższego widać, że w zakresie wełny Rosja niemal całkowicie zdana jest na los importera. Wobec braku jakichkolwiek perspektyw na powiększenie rynku zbytu wewnętrznego w związku z tegorocznym nieurodzajem, przemysł wełniany stoi wobec zagadnienia czy zamierzone zwiększenie produkcji jest celowe. Brak surowca i kapitału obrotowego — wysuwa pytanie czy zwiększenie to jest możliwe. Ciężar zagadnień tych sprowadzany jest do kwestji zmniejszenia cen, którą to drogą miałyby być otrzymane i kapitały potrzebne na zakup surowca i zwiększony rynek zbytu, a zatem obydwie sprawy odrazu wyczerpane. Nie jest to jednak sprawa łatwa.

Ceny surowca według prof. Kanarskiego wzrosły — dla wełny merynosowej — trzykrotnie w porównaniu z przedwojennymi — dla wełny cieńszej 2 razy, dla grubej 1,25 raza. Płace zarobkowe, opały, materiały w różnym stopniu, aże wyższe od przedwojennych. — W tym stanie rzeczy widzi on możliwość osiągnięcia zmniejszenia cen jedynie drogą zwiększenia produktywności pracy, oszczędności w wydatkach, oraz zaprzestania drogiego, nie opłacającego się remontu maszyn i urządzeń fabrycznych, gdyż zamiana maszyn nowymi będzie wydatkiem tańszym, a osiągnięcie większej produktywności bardziej umożliwione.

Musimy zastrzec się co do wysokości płac zarobkowych, które poza jakimiś wyjątkami, dla przeciętnego robotnika są niższe od przedwojennych, chyba że praca trwa ponad 8 godzin, co jest drogą opłacane.

Na ten temat właśnie rozpisuje się prasa sowiecka stwierdzając, że płace nie mogą być niższe, gdyż niedorównują przedwojennym przy jednoczesnym znacznym wzroście kosztów utrzymania.

Poza płacami zarobkowymi, istotnie wszystko w produkcji jest znacznie droższe od cen przedwojennych. Przedewszystkiem w grę wchodzi podstawowa pozycja rochodów — surowiec, cena którego niewątpliwie redukcji nie ulegnie. Wszelkie wymienione wyżej sposoby, a także standaryzacja towarów, znaczne zmniejszenie ilości wyrabianych obecnie gatunków — nie mogą dać takich oszczędności, aby ceny spadły choć o kilka procent, gdy zmiana sytuacji mogłaby nastąpić dopiero przy kilkudziesięciu procentowej niższej. Stan obecny przemysłu wełnianego w Rosji sowieckiej przedstawia się źle — a perspektywy jego rozwoju w najbliższym roku — jeszcze gorzej.

St. St.

Czytaicie
„Kurier Wieczorny”

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda przedowa.

WARSZAWA 14-go sierpnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

| GOTÓWKA. | |
|---------------------------------------|-----------|
| Dolary | 5.185 |
| CZEKI. | |
| Belgia | 26.75 |
| Holandja | 202.75 |
| London | 23.575 |
| N. York | 5.185 |
| Paryż | 29,— |
| Praga | 15,35 |
| Szwajcaria | 97,98 |
| Wiedeń | 7,325 |
| Włochy | 23,40 |
| 8 proc. pożyczka złota | 6,70 |
| Bony złote | 0,83—0,82 |
| Miljonówka | 0,73 |
| 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie | 34,25 |
| 5 proc. obl. m. Warszawy przedwojenne | 22,50 |

Giełda akcjo.

| | |
|---------------------------|---------------------------------------|
| Bank Dyskontowy | 8,50—8,20 |
| Bank Handlowy | 10,75—10,50—10,25 |
| Bank dla Handlu i Przem. | 1,95—2,10 |
| Bank Kredytowy | 0,57 |
| Bank Polski Handl. | 2,40 |
| Bank Przemysłowy Lwow. | 0,67—0,65—0,66 |
| Bank Zachodni | 3,10—3,15 |
| Bank Zjedn. Ziem Polskich | 2,05 |
| Bank Zw. Sp. Zarob. | 7,50 |
| Bank Zw. Ziemian | 0,35 |
| Cerata | 0,55, |
| Sole Potasowe | 9 |
| Grodzisk 1 | |
| Kirowski | 0,42—0,41—0,42 |
| Zgierz | 4,75 |
| Puls | 0,66—0,64—0,66 |
| Spless | 1,50—1,45—1,50 |
| Strem | 17—18—17,25 |
| Wildt | 0,26 |
| Elektryczność | 2,20—2,40 |
| P. T. E. | 0,26 |
| Sila i Swiatlo | 8—8,25 |
| Ostrowite | 2,70 |
| Chodorow | 8—8,25 |
| Czersk | 0,95—1,15 |
| Czestocice | 4—4,20 |
| Goslawice | 2,90—3,10 |
| Michalow | 1,05—0,95—1 |
| Cukier | 7—6,85—7,50 |
| Farley | 0,63—0,62; 8 em. 0,50—0,60 |
| Lazy | 0,24—0,23 |
| Wysoka | 3,60—4,85 |
| Wegiel (1 i 2) | 7,75—8,25—8,05 (4 i 5) 7,75—8,25—8,15 |
| Nobel | 2,70—2,75 |
| Cegielski | 1,10,11—1,06 |
| Fitzner | 8,50 |
| Lilpop | 1,10—1,20—1,15 |
| Modrzejow (1) | 9,30—9,85 (dr.) 9,60—10,50—12,25 |
| Norblin | 1 |
| Orthwein | 0,43—0,45—0,43 |
| Ostrowieckie | 11,75—13,50—12,25 |
| Parowozy | 0,65—0,70 |
| Pocisk | 2,50—2,75 |
| Rohn i Ziel. | 0,50—0,60 |
| Rudzki | 2,40—2,50—2,45 |
| Starachowice | 4,40—4,80—4,75 |
| Suchedniow | 7,50—0,70 |
| Wulkan | 3,50 |
| Ursus | 4,50—4—4,25 |
| Zieleniewski | 16—16,25 |
| Konopie 1 | |
| Zawiercie | 45—43 |
| Borkowski | 2,15—2,25 |
| Polski Lloyd | 0,80 |
| Zegluga | 0,26 |
| Cmielow 1 | |
| Haberbusch | 7,50—7,97 |
| Majewski | 10 |
| Spirytus | 7,50—7,97 |
| Szulcman | 0,20 |

Końcowe notowania w Zurychu.

| Zamknięcie giełdy | |
|---|-----------|
| ZURYCH, 14-go sierpnia (Pat). Dzisiaj notowania były następujące: | |
| Holandja | 207,10 |
| Nowy-Jork | 530,50 |
| London | 24,06 |
| Paryż | 29,55 |
| Mediolan | 25,80 |
| Praga | 15,70 |
| Budapeszt | 0,070 |
| Sofja | 5,87 |
| Wiedeń | 0,0074,75 |
| Belgrad | 6,80 |

Ożywienie w Łodzi i zwyczajka cen towarów włókienniczych.

Po kilkumiesięcznej martwocie na rynku łódzkim, jesteśmy od dwóch tygodni świadkami dość znacznego ożywienia, które objęło zarówno branżę wełnianą, jak i bawełnianą.

Ożywienie to tłumaczą sobie, jako naturalne zjawisko nadchodzącej zmiany sezonu i wzmoczone przed nadejściem zimy zapotrzebowanie ludności na towary odzieżowe. Tłumaczenie takie byłoby całkowicie uzasadnione, gdyby ożywieniu nie towarzyszyła bardzo znaczna zwyczajka cen, dochodząca podobno przy niektórych towarach powyżej 20 procent. Zwyczajka ta, skonstatowana najpierw przy towarach włókienniczych ogarnęła i ogarnia dalej stopniowo wszystkie artykuły pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem artykuły żywnościowe. Mamy tutaj do czynienia ze zjawiskiem, dotychczas w długim naszym doświadczeniu drożyznianiem nieobserwowanem, bo nie podniesienie się poziomu cen żywności wpłynęło na podniesienie się cen innych towarów, lecz przeciwnie. Dowodzi to, że obecna zwyczajka cen towarów włókienniczych jest sztucznie spowodowaną, prawdopodobnie dla podrażnienia rynku i chwilowego przynajmniej pobudzenia jego zdolności wchłaniania.

Potwierdzenie takiego przypuszczenia znajdujemy w zachowaniu się sfer kupieckich. Na pierwszą wiadomość o zwyczajce cen w świecie kupieckim zapanowało gorączkowe ożywienie i popyt na towary, który prawdopodobnie dawno już przybrałby poważniejsze rozmiary, gdyby nie wzajemna nieufność i obawa przed interesem kredytowym w każdej jego formie. Rozmach transakcji hamowany był dotychczas wyłącznie tylko brakiem gotówki, koniecznej dzisiaj, jeśli się chce coś nabyć. Mimo to jednak ożywienie jest znaczne i zmieniło już w tak krótkim czasie całkowicie dotychczasowy stan rzeczy w handlu.

Jeżeli przemysł włókienniczy na prawdę posłużył się takim środkiem dla pobudzenia zbytu i częściowego opóźnienia swych składków, to użył środka wysoce niebezpiecznego, który może poważnie zagrozić będące na najlepszej drodze dzieło sanacji, której dokonanie w obecnych warunkach jest nieodzownym warunkiem naszej egzystencji gospodarczej.

Na forum europejskim przygotowuje się przegrupowanie i doniosłe zmiany. Konferencja londyńska, której pomyślny przebieg nie ulega już wątpliwości, otworzy przed Niemcami, naszym najbliższym sąsiadem i najgroźniejszym konkurentem nowe horyzonty. — Niemcy wezmą czynny udział w koncercie europejskim i poczną wywierać potężny wpływ na kształtowanie się gospodarczych stosunków w Europie. W takim momencie Polska winna w każdej dziedzinie swego życia powrócić

do normalnego stanu i być gotowa do zajęcia wszystkich pozycji. Nowy okres anemii gospodarczej i bezładu równoznaczny byłby z trąratą niezależności gospodarczej i upadkiem wszelkiego prestiżu politycznego.

Wzrost gwałtowny drożyzny w łoku usiłowań sanacyjnych jest zjawiskiem bardzo niebezpiecznym i wymaga największej uwagi i czujności ze strony czynników, powołanych do czuwania nad normalnym przebiegiem sanacji. Uwagi tej i czujności dotychczas niestety nie widzimy. Barometr drożyzny, znajdujący się pod opieką głównego urzędu statystycznego nie jest widocznie w należyłym stanie i traktowany jest — zdaje się — jako niepotrzebny od kilku miesięcy gręt.

Na rynku bowiem zaczynają się dziać ostatnio rzeczy, które zdolne są wywołać zaniepokojenie. W miarę przedłużania się okresu ożywienia rozluźniają się pewne ryngory, z trudem tylko i powierzchownie przyswojone sobie ostatnio przez sfery handlowe i przemysłowe i zdaje się powracać dawna lekkomyślność. Najpierw przyjmowana zaczyna wchodzić w grę przystając z okazji do dalszego podniesienia cen, za nim, aczkolwiek nieśmiało jeszcze, ale już pierwsze kroki czyni handel.

Skuteczną tamę prawdopodobnie postawi tutaj Bank Polski, gdy zauważy znaczne podniesienie się operacji dyskontowych, w między czasie jednak nowa fala drożyzny naruszy wszelkie budżety, a z niemi i budżet państwa, nie przewidyjący żadnej marży drożyznianej.

Powrotna ta fala drożyzny jest do opanowania i opanowaną bezwzględnie będzie — chodzi tylko o to, kto poniesie koszt. Odnośnie rynku włókienniczego, obecna zwyczajka cen nie znajduje najmniejszego uzasadnienia, przynajmniej w całej swej wysokości. Prawdą jest, że na ogół w ostatnich miesiącach przemysł sprzedawał swe zapasy poniżej kosztów produkcji, fakt ten nie usprawiedliwia jednak widocznej dzisiaj chęci powetowania sobie poniesionych strat przez stworzenie sztucznej konjunktury. Mimo ożywienia przedsezonowego ceny mogły się utrzymać na ogół niezmiennione, lub przynajmniej skorygowane do granicy kosztu. Wówczas ożywienie przedsezonowe nie miałyby tak niezdrowego przebiegu, nie wywoływałyby w wielu wypadkach chęci nowego hazardu i uruchamiania różnych beznadziejnych warsztatów, a przedewszystkiem nie spowodowałyby zwyczajki cen innych artykułów pierwszej potrzeby.

Sztuczne ożywienie długotrwałem nie będzie. Załame się przy pierwszej interwencji bankowej. Wówczas rachunek zapłacą ci wszyscy, którzy dzisiaj stawiają na ostatnią kartę. Przemysł zapłaci za nie zwłoką w podjętej reorganizacji pracy i plac robotniczych.

| Notowania giełdowe w Londynie. | |
|---|----------|
| LONDYN, 14-go sierpnia (Pat) Zamknięcie giełdy. | |
| N. York | 450,06 |
| Francja | 81,775 |
| Belgia | 88,125 |
| Włochy | 100,95 |
| Portugalia | 1,47 |
| Holandja | 11,60 |
| Dania | 27,97 50 |
| Norwegia | 32,45 50 |
| Szwecja | 17,04 50 |

| Notowania giełdowe w Paryżu. | |
|--|--------|
| PARYZ, 14-go sierpnia (Pat) Zamknięcie giełdy. | |
| London | 82,57 |
| N. York | 17,99 |
| Belgia | 91,90 |
| Hiszpanja | 245,— |
| Włochy | 50,50 |
| Szwajcaria | 535,75 |
| Norwegia | 352 50 |
| Szwecja | 480,— |
| Holandja | 701,50 |

Teatr „Scala” *0000* Tylko pięć występów *0000* **Teatr „Scala”**
Wiery Kaniewskiej *0123* **Pawła Breitmana** *0123* **„Pensjonarka”** Operetka w 3-aktach. — 456-1

znakomitej subretki z udziałem całego zespołu żydowskiej operetki w Warszawie. — Dziś o godz. 8.50 wiecz. premiera

Cała Łódź.
Cała Łódź! Nareszcie odżyje kiedy się dowie, iż dawna stara firma kwiaciarska W. SALWA jest w swej starej oprawie.
Cała Łódź! Pamiętająca W. SALWĘ od roku 1901, kiedy przyjechał do b. firmy E. Gundelacha przypomni sobie 5-letni okres wystaw kwiatowych, które czasami tamowały ruch na ulicy Piotrkowskiej, a nie rzadko groziły o całości państwa rosyjskiego.
Cała Łódź! Pomną młodą firmę od roku 1907 na ul. Dzielnej jej pierwszą wystawę w pałacu Kuniztera w ogrodach Meisterhausu, Grand-Hotelu poza Łodzią w Krakowie, Erfurcie, Warszawie, Częstochowie i t. d.
Cała Łódź! Od roku 1914 przez lat 10 pozbawiona jednego energicznego ze swemi 8-ma sklepami kwiaciarska ucieszy się, że ni burza wojenna ni mrozy i tajgi Syberji ni ucisk bolszewij nie odebrały mu siły i wiary w dobro i piękno, które on w swe kwiaty zaklina.
Cała Łódź! Ta pracująca Łódź w szczególności nie zapomni o swem bożku kwiatowym i darzyć go swemi względami nie przestanie.
Cała Łódź! Użyczą się; pełna wiosnianokwiatnych marzeń wpłatać będzie w swe życie kwiaty kupione tylko od SALWY.
Cała Łódź! Kochająca się, wie, że kwiaty są zawsze nieodłączne we wszelkich jej przejawach — ale tylko od SALWY.
Cała Łódź! Jak wezbrane rzeki do morza będzie tramwajami Nr. Nr. 2, 5 7 i 8 dążyć z krańców miasta jeżeli nie z chęcią kupna to przynajmniej zobaczenia wystaw moich a co zatem idzie rozkoszować się pięknem, które zawarte jest w kwiatkach.
Cała Łódź! Zatem powita mnie jutro w dniu otwarcia mego nowego sklepu w domu W. Altmana przy ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 27.
CAŁA ŁÓDŹ, jak dawniej darzyć będzie zaufaniem a ja ze swej strony dołożę starań aby sprostać wymaganiom mych drogich klientów dając im towar dobry w artystycznym wykonaniu po cenach konkurencyjnych.
 z pełnym szacunkiem **W. SALWA.** 472

S. S. **„Union”** Plac Sportowy **Helenów**
DZIS, dnia 15 sierpnia i w niedzielę, dnia 17 sierpnia r. b. o godz. 3.30 po południu
Wielkie Międzynarodowe Wyścigi Dystansowe za dużymi motorami.
 Startują: **SHWAB**-Ameryka **BOUHOURS**-Francja **VERMEER ERXLLEN NAUJOKAT** Holandja. Strassburg. Berlin.
 Poza tym wyścigi sprinterskie przy udziale miejscowych kolarzy. Szczegóły w programach. — Każdego dnia rozdawanie rowerów. Przeprowadzanie w cenie od zł. 1.— do zł. 8.— w firmie „Meteor”. Przejazd 16; a w dniach wyścigów — do godz. 1 po południu w lokalu klubowym przy ul. Przejazd 7. 461-1

Poszukujemy rutynowanej stenotypistki polsko-niemieckiej.
 Oferty pod „Sch. i S-ka” do admin. „Głosu Polsk.” 475-1
Dr. E. Ekkert Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych. **Kilińskiego 143** trzeci dom od Główniej. Przyjmuje od 12-5 i od 7-9 wiecz. Panie od 4-5.
Dr. S. Kantor Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów. **ul. Piotrkowska 144** róg Ewangelickiej. Godz. przyjęcia od 8-2 8-3 w. Dla pań 5-5

Dyrekcje Gimnazjów Tow. Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi zawiadamiają, że zgłoszenia nowowstępujących uczniów i uczenie przyjmują kancelarie:
 I Gimn. Męskiego przy ul. Magistrackiej 7 a.
 II Gimnazjum Żeńskiego „Piramowicza” 16
 w godzinach od 10-1 po poł. 470-1

ZAKŁAD Zapicersko-Stolarski przyjmuje przeróbki, reperacje i odświeżanie mebli. ul. Składowa 15, J. Gadzinowski. 417-5.
Zamienię 2 pokoje z kuchnią w Tomaszowie Rawskim na takież ewentualnie na jeden pokój z kuchnią w Łodzi. Łask. of. składać proszę pod „S. M. 39” 425-2
Kawaler poszukuje pokoju umeblowanego z oddzielnym niekrepującym wejściem. Zgłoszenia do adm. „Głosu Pol.” sub „L. K.” 465-2
Twardy, suchy BIAŁY SER w kawalcach kupuje stale również wagonowo berlińska fabryka sera BRACIA EISEN-HUTH, Berlin-Reinickendorf (dawnej w Kaliszu. 7265-2
Kasa ogniowa do sprzedania. Reflektanci zechcą task adres swój złożyć w Adm. „Głosu Polskiego” pod lit. „K.K.” 3-1 459-1 z

Młode małżeństwo poszukuje umeblowanego pokoju, możliwie z niekrepującym wejściem, w dzielnicy niezbyt odległej. Oferty sub „Tom” do adm. „Głosu Polskiego”.

Salon Mód A. Ciesielskiej Piotrkowska 109, I. p. fr. tel. 25-68
 zawiadamia, iż d. 15 sierpnia wznawia pracę i poleca się taskawym względem Sz. Klienteli. 419-2

PURPUR na wsypy, nieprzepuszczający puchu, o farbie trwałej, kupić można tylko u **L. Rajcherta** 425-10 Łódź ul. Zielona Nr. 14. CENY NIŻSZE. WYRÓB WŁASNY.

Dr. med. S. G. ROZENBERG Choroby wewnętrzne i dzieci. Specjalnie choroby żołądka i kiszki. Przyjmuje: od 9 i pół do 11 i pół rano i od 6-8 po południu. **Kilińskiego 48.** 14-3 № 18 W. U. Z. dn. 9 VIII 1924 r.

W pensjonacie Z. Wójcickiej w Podębnie pod Tuszyńem, jest jeszcze kilka pokoi wolnych. Wiadomość na miejscu lub Orła 23 m. 22, zastać można we wtorki i piątki. 476-1

Ogłoszenia drobne Po 6 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

Dr. med. Henryk Kryszek Al. I Maja 3. 3-5 **powrócił.** 45-2

7 placzy w jednym kawale na ulicy Milsza do sprzedania. Oferty „T.A.” 457-1

Nauka i wychow. buchalter - bilansista, z wyższym wykształceniem i b. rzeczoznawca sądowy, urzędująca z dniem 15-go b. m. kursa nauki praktycznej buchalterji i rachunkowości z gwarancją nauczania samodzielnego prowadzenia ksiąg i sporządzania bilansów, w przeciągu 1 do 2 miesięcy. Kursy indywidualne i zbiorowe. Warunki b. dogodne. Wiadomość: Piotrkowska 185, ofic., m. 3, w godz. od 8-9 wiecz. 455-5-n
W PENSJONACIE pod „Gwiazdą” w Zakowicach są wolne pokoje. Kuchnia smaczna. — Warunki dogodne. 482-5
KAWALER poszukuje pokoju umeblowanego z niekrepującym wejściem. Zapłaci z góry za kilka miesięcy. Oferty do admin. „Głosu” sub „J. K.” 449-1-n
Kupno i sprzedaż maszyny do szycia na najdogodniejszych warunkach sprzedaje Rozen, Piotrkowska № 88, 460-2-k

B. Russka długoletnia nauczycielka **udziela lekcji pisania na maszynach** różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografji. **Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.** Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska № 89 (dawniej 85), m. 5, (obok poczty) 59-1

Salonik machoniowy ładnie kryty, obrazy, tremo, dywan, tano do sprzedania. Skwerowa 18, mieszk. 1. 80-3

Lokale 4-5 pokojowy w okolicy Górnego Rynku od zaraz poszukiwany. Oferty sub „B. L.” do admin. „Głosu”. 478-1

Posady i prace. Poszukiwane zupełnie zdolna krawcowa poszukuje zaraz pracy, może być też na wyjazd. Oferty do „Głosu” K. R. 480-2-pp
Lokale, mieszkania ładnie umeblowane na sypankę dla dwu pań (chrześcijanek) o d d a m zaraz. Oferty do „Głosu” pod „Sypanka” 16-2-m
poszukuje się jednego pokoju u meblowanego przy rodzinie w okolicy ul. Główniej Oferty składają do Adm. „Głosu” pod „Technik” 15-5-m

MASZYNY do pisania i liczenia oraz **MEBLE** i **URZĄDZENIA** biurowe poleca po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach: **Sp. Handl. WOJEWÓDZKI i LEŻON** Sienkiewicza 35, tel. 18-34.

POKOJ słoneczny, na parterze z powodu niespodziewanego wyjazdu, do odstąpienia dla ludzi bezdzietnych i lubiących spokój i porządek. Wiadomość: Wysoka 12, u gospodarza (lewy dzwonek). 5-2
SPRZEDAM krosna tkackie 42-64 cal. i snowadło mechaniczne 14-4 (schermaschine). Wiadomość: Łódź, ul. Piotrkowska 31, w fir. „Cmielów” od g. 9-2 pp. 424-2

Lokale 4-5 pokojowy w okolicy Górnego Rynku od zaraz poszukiwany. Oferty sub „B. L.” do admin. „Głosu”. 478-1

KURS maturalny i uzupełniający **„Nauka”** w Krakowie ul. Zielona 9 przygotowują do matury gmin wszelkich typów seminaryjnych, i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym.